



DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

# MEMENTO

Nr 2 Marzec / Kwiecień 2022 | ISSN 1427-8456

TYTUŁ OD 1997 R.





# System Termiczny do Aluminiowych Tabliczek Pogrzebowych

Dwa lata gwarancji na warunki zewnętrzne z nanotechnologią



## PRZYGOTUJ TABLICZKĘ W 3 PROSTYCH KROKACH:

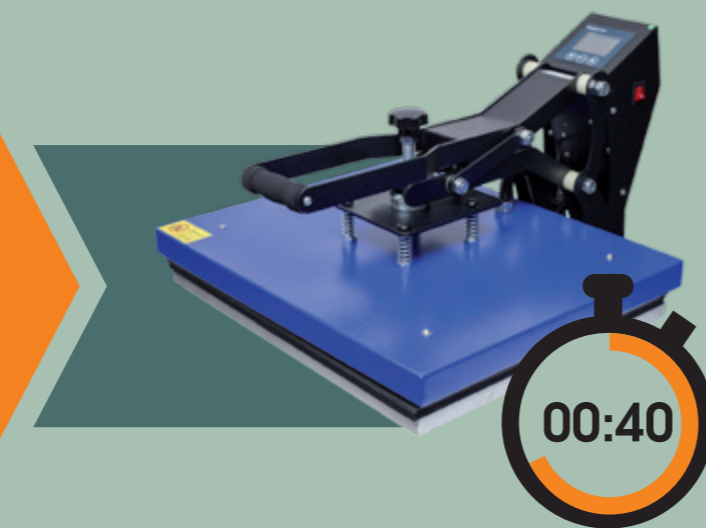


**1** Zaprojektuj tabliczkę za pomocą intuicyjnego programu AutoGrav. Innowacyjne rozwiązania, kilkadziesiąt kształtów i nieograniczona liczba możliwości.



**2022  
NOWOŚĆ**  
EKOTANK  
Epson

**2** Wydrukuj projekt uzyskując niedoścignioną jakość i trwałość koloru, dzięki wykorzystaniu nanotechnologii w sublimacyjnej drukarce żelowej.



**3** Utrwal wydrukowaną tabliczkę na złotej, srebrnej lub białej blasze aluminiowej za pomocą prasy termotransferowej. Czas: 40 s.



**GRAVERLINE.COM**  
Work Becomes Easy

PHU Motis  
al. Kościuszki 18/20, 42-200 Częstochowa  
tel.: +48 34 374 09 71, mobile: +48 501 707 760  
email: biuro@graverline.com

W numerze:

listy do redakcji

Gdzie jest 300 000 zł? | **5**

covid-19

Czy tylko pandemia?

Zgony w Polsce | **6**

Gen sprzeciwu | **8**

z branży

**BOJAR-Cars** | **10**

rozmowy memento

Znamy się na swoim fachu

- **Jacek Staryga** | **12**

cmentarze

Sztuka cmentarna | **16**

zwyczaje

Pogrzeb w wydaniu

holenderskim | **18**

historia

Paris Morque | **22**

pogrzebownicy po godzinach

Pierwsze takie małżeństwo

- **Ania i Jacek Borowik** | **26**

etyka

Życie i śmierć | **31**

targi

NECROEXPO

- **Andrzej Mochoń** | **32**

NECROEXPO

- **Marcin Musiał** | **34**

polecamy

Starzy ludzie nie istnieją | **35**

prawo

Nowe zasady rozliczania

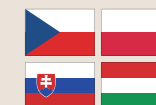
prosumentów | **36**



Członek FIAT-IFTA:  
Status Międzynarodowej  
Organizacji Pozarządowej



Konsultant w zakresie  
Niematerialnego  
Dziedzictwa  
Kulturowego UNESCO



Członek  
Pogrzebowej Grupy  
Wyszehradzkiej V4

**MEMENTO DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY**

Czasopismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej. Rok XXIV, Numer 2, Nakład do 1000 egz.

**WYDAWCA**

POLSKIE STOWARZYSZENIE POGRZEBOWE  
POLISH FUNERAL ASSOCIATION  
ul. Erazma Ciołka 8 lok. 218, 01-402 Warszawa  
tel. 22 834 84 60, kom. 501 552 889  
biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl  
NIP 118-142-98-58  
Konto: Credit Agricole Bank Polska SA  
Nr konta: 38 1940 1076 3182 2851 0000 0000

**ZARZĄD**

Prezes – Krzysztof Wołicki  
Wiceprezes – Małgorzata Ambrożak  
Wiceprezes – Magdalena Szymańska  
Sekretarz – Adam Suszcz  
Skarbnik – Paweł Michałik  
Członek Zarządu – Aneta Dobroch  
Członek Zarządu – Dariusz Pałęcki  
tel. 22 834 84 60  
biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl

**REDAKCJA**

Redaktor Naczelny:  
Krzysztof Wołicki  
tel. 604 286 073, redakcja@dfmemento.pl

**WSPÓŁPRACOWNICY:**

prof. dr hab. Ireneusz Światała, prof. dr hab. Anna E. Kubiak,  
ks. dr hab. Aleksander Sobczak, ks. dr Piotr Zamaria,  
dr Jowita Jagła, dr Lech Malinowski, dr inż. Anna Długozima,  
ks. Tomasz Jerzy Król, Anna i Jacek Borowikowie,  
Maciej Raszewski, Grażyna Woźniak, Adam Franczyk,  
Jarosław Wydmuch, Marek Kostrzewski,  
Aleksander Głowacki, Agnieszka Szukała-Żygawska,  
Henryk Makuszewski, Agnieszka Błoch, Maria Mak,  
Konrad Tarnopolski, Jan Świdorski, Maria Michalak,  
Marek Jurkiewicz, Anna Wołicka

**PRENUMERATA I REKLAMA**

Adam Suszcz  
tel. 22 834 84 60, e-mail: redakcja@dfmemento.pl

**DTP & DRUK**

P.P.H. „IWONEX”, 08-110 Siedlce, Ujrzanów 289  
www.iwonex.com.pl

Okładka: Marta i Małgorzata Słupskie - wolontariuszki akcji Żonkile. Fot. Dorota Olsztyńska. Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Wydawca nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótu i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.

# Gdzie jest 300 000 zł?

Do Redakcji DF MEMENTO wpłynął mail (adres znany redakcji) o treści poniżej.



## Informacja Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w sprawie ustawy pogrzebowej.

Pan Robert Czyżak wytransferował prawie 300 000 zł z konta Izby na ustawę pogrzebową. Ta sprawa od początku nie dawała mi spokoju, dlatego w sierpniu 2021 r. wystąpiłem w tej sprawie z zapytaniem do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Jakież moje zdziwienie wywołała odpowiedź Ministra z KPRM, która przeczy twierdzeniom Pana Czyżaka. Wynika z niej, że Izba z nową ustawą nie ma nic wspólnego i zostanie jedynie zaproszona do konsultacji nad nią wraz z innymi organizacjami branżowymi. Tak też się zresztą stało, ale Izba nie złożyła żadnych uwag do projektu ustawy.

Kto zatem mówi prawdę Pan Minister czy Pan Czyżak?

Po piśmie od Ministra pytałem o pieniądze Izby i dlatego stałem się wrogiem Pana Czyżaka. Co się stało z pieniędzmi, skoro Minister pisze, że Izba nie ma nic wspólnego z ustawą i zostanie zaproszona jedynie do konsultacji nad nią? Wcześniej w podobnych okolicznościach wrogami Pana Czyżak stało się czterech Wiceprezesów Izby Panowie: Moch, Marczyk, Stefaniak i Łukowiec. Oni zrezygnowali, a mnie trzeba było usunąć i zdyskredytować w Państwa oczach. Po części się to udało. Powtarzanie kłamstw na mój temat przyniosło zamierzony skutek. Wielu z Państwa uwierzyło Panu Czyżakowi i zważyło we mnie pomimo prawie 20 lat rzetelnej współpracy. Mam nadzieję, że pismo Pana Ministra otworzy oczy, tym z Państwa którzy nadal wierzą Panu Robertowi Czyżakowi, również w sprawie ustawy.

Dlaczego mówię o tym dopiero teraz?

Chciałem się od Pana Czyżaka trzymać z daleka, ale nie dał mi szansy. Dalszą polemikę z Panem Czyżakiem uważam za zbędną. Robimy wiele bardzo pozytywnych rzeczy i po prostu szkoda mi na niego czasu.

Z wyrazami szacunku

*Dariusz Dutkiewicz*

W załączeniu przesyłam pismo od Ministra w sprawie ustawy cmentarnej z którego to wynika, że Pan Robert Czyżak i jego PIBP nie mają nic wspólnego z powstaniem tej ustawy, chociaż głoszą wszem i wobec, że wydali 300 tysięcy zł na przygotowanie tego projektu ustawy. Proszę o opublikowanie w Waszym periodyku, żeby do jak największej liczby grupy przedsiębiorców pogrzebowych dotarła prawdziwa wersja. Nie można pozwolić, żeby kłamstwo głoszone stawało się „prawdą”.

Z poważaniem  
Czytelnik DF MEMENTO

Odpowiedź Ministra do przeczytania poniżej.  
Najważniejsze podkreślone na żółto.



KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW  
PEŁNOMOCNIK PREZESA RADY MINISTRÓW  
DS. REFORMY REGULACJI ADMINISTRACYJNYCH  
ZWIĄZANYCH Z RUCHEM NATURALNYM  
LUDNOŚCI I OCHRONY MIEJSC PAMIĘCI

Wojciech Labuda

Warszawa, /elektroniczny znacznik czasu/

BPRM.511.14.2021

**Pan  
Dariusz Dutkiewicz  
Dyrektor Polskiej Izby  
Branży Pogrzebowej**

*Szanowny Pani Dyrektorze,*

Uprzejmie informuję, iż obecnie w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów toczą się prace nad nową Ustawą o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

Projekt ustawy jest efektem prac powołanego przez mnie 11 lutego 2021 r. w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów międzyresortowego Zespołu do opracowania reformy regulacji administracyjnych związanych z ruchem naturalnym ludności i ochrony miejsc pamięci. Projekt w dużej mierze jest oparty o wypracowane w minionej kadencji Parlamentu projekty aktów prawnych: Projektu ustawy o stwierdzaniu, dokumentowaniu i rejestracji zgonów (UD369) oraz Projektu ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych (UD294) – przygotowanych przez odpowiednio Ministerstwo Zdrowia i Główny Inspektorat Sanitarny. W obecnym projekcie przewidziano jednak szerszy zakres zmian, uwzględniający m.in. postęp w zakresie cyfryzacji administracji i służby zdrowia, a także doświadczenia z epidemii Covid-19.

Projekt ustawy oczekuje na wpis do Wykazu Prac Legislacyjnych i Programowych Rady Ministrów i zakładam, że w ciągu najbliższych tygodni zostanie skierowany do uzgodnień międzyresortowych i konsultacji publicznych. Polska Izba Branży Pogrzebowej zostanie uwzględniona w wykazie podmiotów, do których zostanie skierowane bezpośrednie zaproszenie do udziału w konsultacjach. Zachęcam więc do włączenia się przez Izbę do prac na tym etapie oraz do bezpośredniego kontaktu. Pozostają przy tym otwarte na wszelkie propozycje dotyczące stworzenia prawa, które będzie w większym stopniu niż obecne przystawało do wymogów współczesności.

*Z wyrazami szacunku*

Wojciech Labuda

Pełnomocnik Prezesa Rady Ministrów do spraw reformy  
regulacji administracyjnych związanych z ruchem naturalnym  
ludności i ochrony miejsc pamięci

/podpisano kwalifikowanym podpisem elektronicznym/

**Od redakcji:** gdyby pismo przewodnie nie było podpisane przez pana Dariusz Dutkiewicza, a także adresat maila nie był by mi osobiście od wielu lat znany, pisma z pewnością bym nie zamieścił. Całość pozostawiam bez komentarza gdyż nie chcemy być stronniczy. Jeżeli Pan Roberty Czyżak będzie uważał za stosowne ustosunkowanie się do przesłanego pisma, Redakcja DF MEMENTO je opublikuje.

# CZY TYLKO PANDEMIA? ZGONY W POLSCE

**Krzysztof Wolicki**

Redaktor Naczelny DF MEMENTO

## Czy tylko pandemia COVID-19 jest odpowiedzialna za tak dużą ilość zgonów w Polsce? Z pewnością nie tylko.

Z pewnością jest wiele czynników, z pewnością jednym z nich są wieloletnie zaniedbania jeżeli chodzi o służbę zdrowia. Jak mnie pamięć nie myli kolejne rządy postępują w sposób jak to się mówiło za czasów minionych gdzie była „jedna słuszna” partia (PZPR) – „Jak partia mówi, że nie da, to nie da, a jak mówi, że da, to mówi”.

I tak Wszyscy mówią, że służba zdrowia jest w opłakanym stanie, że brak lekarzy nie wspominając o personelu pomocniczym (pielęgniarki, salowe itd.). Nie będę dyskutował nad tym czy likwidacja w latach 1997-98 liceów pielęgniarstwa było dobre czy złe.

Trochę dłużej bo do 2002 roku uprawnień pielęgniarstwa można było uzyskać w szkołach pomaturalnych. Od 2002 roku można te uprawnienia uzyskać kończąc studia licencjackie. Pewnym jest że do roku 1998 pielęgniarką/pielęgniarem zostawało się w wieku 20 lat teraz 23 lat.

Kolejnym czynnikiem wzrostu zgonów jest brak wyszczepień przeciw COVID-19. Tabela zamieszczona poniżej wskazuje, że mimo pojawienia się szczepionki pod koniec roku 2020 liczba zgonów do lipca 2021 roku rosła w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego nie mówiąc

już od średniej ilości zgonów z lat 2000 – 2019 od kilku do kilkunastu procent. W grudniu liczba zgonów 2021 r. liczba zgonów była największa d 2000 roku, przewyższając około 5% liczbę zgonów w grudniu 2020 roku i około 80% więcej niż średnia zgonów grudniowych z lat 2000 – 2019.

Niestety sytuacja nie poprawiła się z początkiem 2022. W pierwszych dwu miesiącach zmarła podobna ilość osób niż w analogicznym okresie roku poprzedniego gdzie szczepienia się dopiero zaczynały. Marzec pokazuje powrót do normalności, oby tak już zostało.

### ZGONY W POLSCE TYGODNIOWO W ROZBICIU NA POSZCZEGÓLNE MIESIĄCE UŚREDNIONE

lata	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
<b>2000-19</b>	7 974	8 003	7 789	7 442	7 043	6 864	6 835	6 723	6 802	7 228	7 253	7 609
<b>2020</b>	8 195	8 500	8 343	8 012	7 636	7 590	7 483	7 795	7 831	9 683	15 015	12 846
<b>2021</b>	10 965	9 954	11 796	12 696	9 317	8 106	7 649	7 499	7 905	8 696	11 746	13 493
<b>2022</b>	10 725	10 355	8 863									

■ Kolor niebieski – okres pandemii

Średnia roczna zgonów w Polsce w latach 2000 – 2019 wyniosła 380 171 osób

W roku 2020 zmarło 485 604 osoby

W roku 2021 zmarło 517 728 osób

## Zgony w latach 2000 2021. Co to znaczy dla branży funeralnej?

Branża funeralna jest i to się wszyscy ze mną zgodzą, branżą specyficzną. Nie można jej porównać z żadną inną. U nas nie ma próbnich pogrzebów. Wszystko się dzieje tu i teraz. Lubimy gdy jest stabilność w ilości

zgonów. Producenci mogą zaplanować ilość wyprodukowanych trumien, zakup drewna, ilość pracowników itd. Taką stabilność mieliśmy (zakres badań) w latach 2000 – 2014 gdzie liczba zgonów w poszczególnych latach mie-

ściła się w przedziale 360 825 (2001 r.) – 391 643 (2009 r.) dając średnią z 15 lat w wysokości 373 010 zgonów.

Od roku 2017 obserwujemy stały wzrost zgonów rok do roku.

Co oznacza dla branży? Tylko tyle

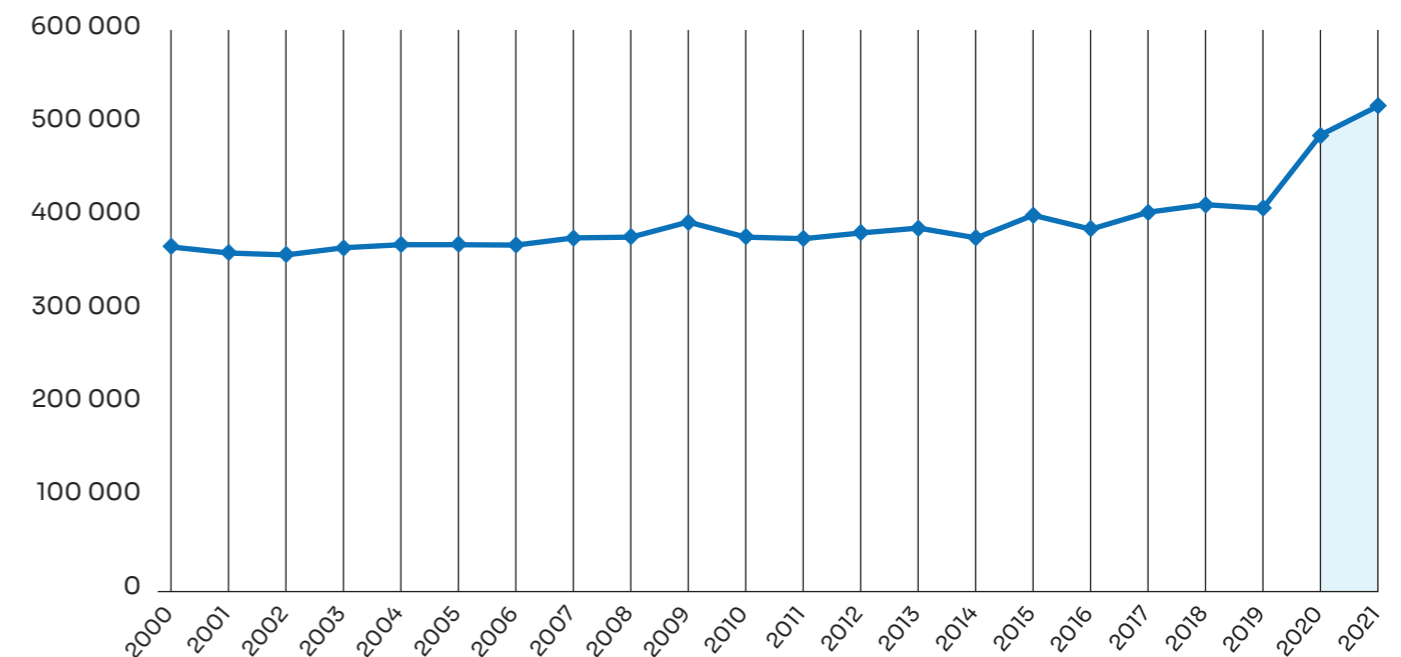
że część zakładów za kilka lat będzie musiała się przebranżowić. Myślę, że może wzrosnąć też świadomość przyszłych klientów zakładów pogrzebowych. Nie będą szukać gdzie najtaniej (choć nie wszyscy) ale gdzie będą mogli pożegnać bliską osobę. Skończą się zakłady pogrzebowe które na własnych stronach internetowych wypisują, że posiadają własne chłódnie, kaplice, magazyny a tak naprawdę mają długopis i kartkę papieru.

Do likwidacji tego typu nieuczciwych firm pomogły by zapewne nowe uregulowania prawne na które czekamy z utęsknieniem. Rząd prowadzi prace nad Nową Ustawą regulującą min. funkcjonowanie zakładów pogrzebowych, kiedy powstanie? – nie wiemy.

### LICZBA ZGONÓW W POSZCZEGÓLNYCH LATACH

Rok	Liczba zgonów	Rok	Liczba zgonów
2000	367 112	2011	374 959
2001	360 825	2012	381 950
2002	357 621	2013	386 068
2003	364 004	2014	375 219
2004	368 967	2015	401 852
2005	368 159	2016	384 953
2006	369 489	2017	402 533
2007	374 803	2018	411 312
2008	376 659	2019	407 624
2009	391 643	2020	485 604
2010	377 674	2021	517 728

### LICZBA ZGONÓW W POLSCE W LATACH 2000-2021



### Szanowni Państwo!

Informujemy, że w dniu 4 marca 2022 r. strony będące organizatorami Targów Funeralnych MEMENTO POZNAŃ im. Wojciecha Krawczyka: Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe oraz Grupa MTP, podpisały porozumienie, na mocy którego zgodnie postanowiono, iż targi MEMENTO w dotychczasowej formule nie będą organizowane przez w/w podmioty. Przedstawicielom branży funeralnej już wkrótce zaproponujemy uczestnictwo w zupełnie nowym przedsięwzięciu, którego celem jest dalsza integracja oraz wsparcie dynamicznego rozwoju sektora rynku usług.

**Krzysztof Wolicki**  
Prezes Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego

# GEN SPRZECIWU

## – jakby to zabrzmiało, gdyby nie było eufemizmem?

**T**rwa nieustająca debata, bardzo gorąca, obfitująca w eufemizmy na temat „walki” z pandemią, wprowadzenia lub nie obostrzeń, nakazów, zakazów. Ta debata jest naprawdę intensywna! Znów o ochronie zdrowia mówi się bardzo dużo, ciągle pojawiają się wątki dotyczące medycyny, zarządzania w ochronie zdrowia.

Ale absolutnie nic z tego nie wynika. W sensie przełożenia debat na rzetelną wiedzę obywateli o zdrowiu, na pochylenie się nad problemami polskiego systemu ochrony zdrowia. Jest wręcz odwrotnie – powoli stajemy się zde gustowani, zmęczeni, sfrustrowani tym gadaniem. Obraża ono bowiem inteligencję ludzi, a nudzi osoby, które mniej znają się na poruszanych zagadnieniach. Laicy oczekują od rządzących, że będą podejmowali decyzje zgodne z wiedzą, nauką, logiką, rozsądkiem, dla dobra obywateli. Ci, którzy mniej znają się na nauce, może mniej rozumieją otaczający nas świat, ale są zaangażowani w życie publiczne, oczekują po prostu klarownych i sensownych decyzji. Patrząc bowiem tylko na społeczny efekt pandemii oraz historię działań i decyzji podczas niej, można dojść do wniosku, że mamy do czynienia z chaosem. Chociaż realnie oceniam, że w krótkich odcinkach czasu, na tzw. daną chwilę, decyzje są podejmowane na podstawie twardych danych – sondaży i projekcji szkód, jakie mogą wyrządzić. Tak, nie bierze się pod uwagę danych naukowych, rad osób, które się znają na medycynie, epidemiologii, modelowaniu matematycznym, tylko sondaże i PR.

Na początku pandemii, pamiętamy, rząd zabronił wychodzić z domu, nawet

na spacer, do parku. Zamknięto parki, zagajniki, ścieżki, wszystko. W owym momencie podejmowano decyzje, kierując się lękami, bo nie było wiadomo, jak bardzo wirus jest zakaźny i jak wielu ludzi będzie wymagało hospitalizacji. Rząd wiedział (o czym pisałem w ostatnim felietonie), że nie ma absolutnie żadnego buforu w polskim systemie ochrony zdrowia, więc każde (!) zwiększenie napływu pacjentów do szpitala będzie miało nieprzewidziane skutki społeczne, włącznie z umiarnieniem ludzi na chodnikach przed szpitalami (co de facto stało się podczas szczytu kolejnych fal, kiedy czekali na wypłasczenie się krzywej). Brakowało maseczek, lateksu, folii, dykty, pleksi – wszystkiego, co pomogłoby stworzyć bariery, dystans. Podejmowano decyzje w popłochu, ale odważnie, choćby te o respiratorach, maskach, bo trzeba było je podejmować. Dalej było trąbienie o sukcesie, o tym, że wirus jest w odwrocie, że jest niegroźny.

Potem nadeszły kolejne fale, tym razem zmiatające Polaków z powierzchni ziemi (150 tys. nadmiarowych zgonów – to jakby zniknęło jedno z większych miast w Polsce). Ale obostrzeń coraz mniej. Pojawiły się też szczepienia – absolutnie podstawowe narzędzie służące zakończeniu pandemii, radykalnemu ograniczeniu śmiertelności, przywróceniu normalności. Widzimy bowiem statystyki: nawet jeśli pojawia się nowy wariant koronawirusa, a pojawiać się będzie co chwilę, szczepienie uchroni przed ciężkimi objawami i zgonem. Trzeba o tym mówić, trąbić, nauczać, przekonywać, dawać absolutnie jasne komunikaty, bez dwuznaczności. Trzeba pokazać osobom nieszczepiącym się,

że teorie spiskowe, big pharma, wykłady antyszczepionkowców to brednie. Trzeba pokazać obywatelom, że nieszczepienie się naraża osoby przewlekle chore, z upośledzoną odpornością, na śmierć! To jest już odbieranie ludziom wolności, więc trzeba ograniczyć do minimum mobilność nieszczepionych, m.in. wprowadzając paszporty covidowe. Jeśli i to nie spowoduje zwiększenia wyszczepialności na poziomie 90 proc., należy ogłosić obowiązek szczepienia. To nie byłby ewenement, zabieranie ludziom decyzyjności, spiszek, nawiązywanie do III Rzeszy, tylko norma. Mamy kalendarz szczepień obowiązkowych i każdy Polak musi, pod groźbą konkretnych kar, się zaszczepić. To byłoby kolejne, dodatkowe szczepienie. Ale usłyszeliśmy, że nie. Nie, bo w Polakach jest „gen sprzeciwu”. Myślę, że lepiej by było, aby zamiast stosować ten eufemizm (przypominam definicję: eufemizm to słowo lub połączenie wyrazowe zastępujące określenia, które nie mogą lub nie powinny być używane ze względu na tabu kulturowe, religijne, zabobon, cenzurę, autocenzurę polityczną lub obyczajową, normy towarzyskie itp.), użyty pewnie z powodów autocenzury politycznej, gdyż z sondaży wynika, iż wyborcy, na którym obecnej władzy zależy najbardziej, nie będą się szczepić, bo nie, wyrazić się soczyście i dosadnie, aby przynajmniej ci wyborcy zrozumieli, o co chodzi: „Nie, i ch\*j”. „Nie wprowadzimy obowiązku szczepień, i ch\*j”. To miał na myśli pan minister. Przepraszam za słownictwo, ja tylko tłumaczę.

**Jarosław Biliński**  
członek Prezydium ORL w Warszawie  
Źródło: <https://izba-lekarska.pl>



ODWIEDŹ NAS PODCZAS NECROEXPO

KIELCE, 3–5.06.2022

**-20%** SKORZYSTAJ Z RABATU  
TARGOWEGO NA NAMIOTY  
I AKCESORIA POGRZEBOWE!

Regulamin promocji dostępny na [www.mitko.pl](http://www.mitko.pl)



## PRODUCENT NAMIOTÓW POGRZEBOWYCH

NAMIOTY OCTA GO, OCTA OPTIMA I OCTA PRO

### KLUCZOWE INFORMACJE

- ▶ aluminiowe stelaże z gwarancją do 5 lat
- ▶ duży wybór rozmiarów
- ▶ bogata paleta kolorów
- ▶ złote i srebrne łączniki
- ▶ złote i srebrne wykończenia poszycia
- ▶ dowolne nadruki reklamowe
- ▶ bogata oferta akcesoriów
- ▶ wysokiej jakości materiały

#### MITKO SP. Z O.O.

Osiedle 1 Maja 16G,  
44-304 Wodzisław Śląski  
NIP: PL6470509572

tel. +48 32 444 66 16  
kontakt@mitko.pl  
[www.mitko.pl](http://www.mitko.pl)

# BOJAR-Cars

## specjalista od karawanów

Gościmy w siedzibie firmy BOJAR-Cars we Wrocławiu i rozmawiamy z jej właścicielem **Arkadiuszem Bojarem**.

– **Panie Arkadiuszu skąd pomysł na przerabianie samochodów czyżby zaspokojenie dziecięcych marzeń?**

– Początkowo traktowałem to jako hobby, może trochę pewnego rodzaju zabawę. Naprawa samochodów, dłubanie w nich, pomysł na zbudowanie repliki jakiegoś samochodu, początkowo sportowego niedostępnego ze względów finansowych w Polsce. Później to już, że tak powiem poszedłem za chlebem. Pomyślałem, że nieźle wychodzą mi repliki to może można na tym zarobić.

– **Z wykształcenia zapewne jest Pan mechanikiem samochodowym albo blacharzem?**

– Nie, w wykształceniu jestem technikiem chemikiem.

– **To trochę daleko od motoryzacji.**

– Tak trochę daleko. Skończyłem technikum chemiczne. Co prawda, żywicę – chemia, to była moja pasja, ja na wykładach z chemii profesorom tłumaczyłem jak należy postępować z laminatami, żywicą. Pozostała to pa-

sja która przerodziła się w dochodowy interes.

– **Jaki był pierwszy samochód który Pan stworzył? Stworzył to chyba powiedzenie na wyrost, rozumiem że na bazie jakiegoś samochodu, podwozia buduje Pan nadwozie?**

– Pierwotnie repliki samochodów, robiłem od podstaw. To nie była budowa tylko nadwozia. Samochody robiłem od podstaw, sam spawałem ramy, mocowania zawieszenia. Podszepoty mechaniczne wykorzystywałem z istniejących samochodów min. Audi, nie będę się chwalił replikę jakiegoś samochodu wykonałem jako pierwszą. Po wiem tylko że był to włoski samochód sportowy.

– **Kiedy to było?**

– Dawno, bo jeszcze w zeszłym stuleciu, no w jego końcówce bo w 1999 roku.

– **Pańska firma znana jest w produkcji karawanów pogrzebowych, kiedy się to zaczęło i skąd pomysł. Czy to potrzeba chwili czy szukanie nowych źródeł dochodu?**

– Z całą pewnością szukanie nowych źródeł dochodu, tworzenie replik samochodów sportowych były to pewnego rodzaju „zabawki” dla klientów. Były to drogie samochody i niejednokrotnie klienci którzy zamawiali je wstrzymywali się z zapłatą, tłumacząc się innymi inwestycjami w które angażowali własne środki finansowe. Dla mnie to w owym czasie były jedyne źródła utrzymania.

– **Czy repliki są budowane w jakiejś skali?**

– Nie, jest to wierne odtworzenie w skali 1:1 oryginału ze wszystkimi detalami widocznymi na zewnątrz jak i w kabinie poza oczywiście silnikiem. Wszystko wykonywałem osobiście.

– **Wrócimy do branży pogrzebowej. Jaki był pierwszy karawan który wyszedł z pod pańskiej ręki?**

– Pierwszy to był Mercedes 211.

– **Pomysł był Pański czy inicjatywa zewnętrzna?**

– Jak we większości przypadków bywa był to przypadek, przyszedł do mnie klient z zapytaniem czy nie podjąłbym się wykonania karawanu pogrzebowego. Powiedział, jakie ma wyobrażenia. Zrobiłem formy, oprzyrządowanie i pomyślałem, że jak zrobiłem pierwszy samochód, to można zrobić kolejne i tak to się zaczęło. Jeszcze nie skończyłem drugiego samochodu, a już miałem zamówienia na kolejne.

– **Każdy samochód jest Pan w stanie przerobić na karawan czy w konkretnych modelach Pan się specjalizuje?**

– Jestem w stanie każdy samochód przerobić z tym, że nie każdy się opłaca. Same wykonanie formy, oprzyrzą-

dowań, modeli są to koszty rzędu 300 do 500 tys. zł. na jedno auto. To ma sens jeżeli mamy w planie zrobić kilka samochodów. Czasami zgłaszają się do mnie firmy z pytaniem czy mógłbym przerobić na karawan passata czy mondeo. Oczywiście można tylko po co. Koszt jednostkowy byłby większy od kosztów już przerabianych aut.

– **Powiedzmy jak robię MAYBACHA gdzie koszt przygotowania wynosi około pół miliona ale wiem, że zrobię dziesięć samochodów to mi się wszystkie koszty zwrócą i jeszcze na tym zarobię. Taka operacja ma sens.**

– **A co z gwarancją?**

– Na wszystko co robimy, na laminaty, na przedłużenie samochodu, na lakier, na wszystko co my robimy udzielamy rocznej gwarancji. Wszystkie firmy które wykonują tego typu usługi dają rok gwarancji. Prawda jest taka, że jak ma się coś stać to się staje w pierwszych miesiącach użytkowania.

– **Robiąc pewne modele karawanów przedłuża go Pan, czyli samochód traci pewne cechy użytkowe, jak wygląda sprawa przeglądów technicznych i rejestracji takiego pojazdu? Mówi się o homologacji.**

– Pojęcie homologacji najczęściej kojarzone jest z homologacją pojazdów. Homologacja nowego typu pojazdu polega na sprawdzeniu zgodności tego pojazdu z aktualnymi wymogami prawa. Homologacji podlega jedynie nowy pojazd, przed rejestracją, i może o nią wystąpić jedynie producent lub jego przedstawiciel. Ja nie jestem producentem samochodów ja je tylko przerabiam. Rzeczoznawca robi opinię na te zmiany konstrukcyjne, że są prawidłowo wykonane. Na podstawie tych dokumentów diagnosta dokonuje zmiany przeznaczenia auta.

– **Ile samochodów jest Pan w stanie przerobić?**

– W zeszłym roku (2021) przerobiliśmy dokładnie 112 samochodów, z roku na rok zwiększamy produkcję. W swojej ofercie mamy kilka modeli. Są to przede wszystkim samochody premium, Mercedes i Jaguar. Mercedes E-klasa – dwu i czteroosobowy, Mercedes S-klasa (W222), Jaguara XJ, Lexusa LS no i busy zabudowy Mer-



cedes Vito, Toyotę Proace. Ostatnio pojawiły się z Włoch zapytania o możliwość przebudowy na karawan Maserati, a także Tesli. Przymierzamy się do tego wyzwania.

– **Właśnie miałem się zapytać czy tylko jest to produkcja na rynek polski?**

– Początkowo w zabudowach pogrzebowych był to rynek krajowy. W obecnej chwili odbiorcami są firmy z całej Europy.

– **Przed zakładem stoi karawan Maybach czy też Pańskie dzieło?**

– Tak pierwszy tego typu karawan naszej produkcji wersja dwu osobowa. Ceny tego typu samochodów w przedziale 2–5 lat są już na tyle przystępne, że kupując wersję bazową i przerabiając na karawan sporo zyskujemy niż gdybyśmy chcieli kupić nowy samochód tej klasy. Mam już zapytania na wykonanie tego typu karawanu.

– **Ile osób Pan zatrudnia, jeżeli nie jest to tajemnica?**

– Nie, nie jest to tajemnica. Na chwilę obecną zatrudniamy 26 osób. Są to w większości osoby które pracują u mnie już kilka. Jest to sprawdzona ekipa.

– **Jesteśmy w siedzibie firmy przy ul. Gęsiej 18, mówi Pan, że zatrudnia 26 osób ale tu są trzy hale jak Pan ich tu pomieści?**

– Jesteśmy w trakcie rozbudowy części produkcyjnej oraz biurowo-socjalnej. Główne hale o powierzchni ponad 1700 m<sup>2</sup> znajdują się w innym miejscu, tam też docelowo będzie całość firmy. Dzisiaj w Nowym miejscu wykonujemy zabudowy kompozytowe, przedłużamy samochody, montujemy zabudowy i lakierujemy natomiast w drugim miejscu składamy samochody polakierowane już na gotowo i przygotowujemy do wydania.

– **Dziękuję za rozmowę**

Foto. **Krzysztof Wolicki**

# ZNAMY SIĘ NA SWOIM FACHU

Na temat działalności Przedsiębiorstwa Usług Renowacyjno-Konserwatorskich i Pogrzebowych ARS w Skierniewicach, podnoszenia jakości usług oraz innowacyjnych rozwiązań w branży funeralnej mówi prezes spółki **Jacek Staryga**.

**W** roku 2022 spółka ARS w Skierniewicach obchodzi 35-lecie działalności. Czy będziecie jakoś szczególnie świętować tę rocznicę?

– Nie planujemy organizacji specjalnych uroczystości rocznicowych. Kolejne jubileusze motywują nas raczej do dalszej pracy i zobowiązują do stałego podnoszenia jakości usług. 35-lecie oznacza, że jesteśmy firmą z dużym doświadczeniem w prowadzonej działalności i że znamy się na swoim fachu, dlatego „nam można zaufać”.

– **Przypomnijmy krótko historię spółki. Przedsiębiorstwo Usług Renowacyjno-Konserwatorskich i Pogrzebowych ARS sp. z o.o., bo tak brzmi jej pełna nazwa, to jedna z najstarszych firm branży pogrzebowej w Skierniewicach.**

– Spółka powstała 24 marca 1987 roku. Początkowo udziały w spółce miało Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Skierniewicach (51 udziałów) i spółka Pro-Kon sp. z o.o. z Łodzi (10 udziałów). Natomiast od 2007 roku 100 procent udziałów w spółce posiada miasto Skierniewice.

– **Z nazwy wynika, że działalność firmy jest szeroka. Co obejmuje?**

– Administrujemy cmentarzem komunalnym w Skierniewicach, zlokalizowanym przy ulicy Strobowskiej, który powstał w roku 1981 i zajmuje



ponad 8 hektarów powierzchni. Prowadzenie cmentarza to realizacja zadania własnego gminy, które wynika z art.7 ustawy o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 roku.

Oferujemy kompleksowe usługi pogrzebowe, w ramach których doświadczeni pracownicy pomagają w wyborze miejsca pochówku, miejsca liturgii żałobnej, w wyborze trumny czy urny,



dekoracji kwiatowej, ubioru zmarłego, dodatkowej oprawy muzycznej, transportu uczestników pogrzebu, kończąc na wyborze nagrobka.

Usługi pogrzebowe możemy realizować w każdym rytualne religijnym i na wszystkich cmentarzach w kraju. Możemy zapewnić dla osób zmarłych spoza parafii skierniewickich obecność celebranta rzymsko-katolickiego lub profesjonalnego mistrza ceremonii w przypadku pogrzebu świeckiego.

Posiadamy własne prosektorium, salę sekcijną oraz kaplicę. Udostępniamy dom pogrzebowy, który służy do urządzania i przeprowadzania ceremonii pogrzebowych, zarówno w obrządkach kościelnych jak i świeckich.

W ramach spółki działa Kwaciarnia ARS, która specjalizuje się we florystyce żałobnej, ale oferuje pełen za-

kres obsługi kwiatowej, czyli kwiaty na śluby, wesela, imprezy okolicznościowe, jubileusze, eventy czy spotkania firmowe.

Usługi nasze mogą być rozliczane bezgotówkowo, jeżeli klientowi przysługuje zasiłek z ZUS lub KRUS. Zasiłki te w imieniu klientów załatwiamy osobiście.

Posiadamy specjalistyczny sprzęt do transportu zwłok, autokarawany, nowoczesne chłodnie, który umożliwia nam świadczenie usług transportu zwłok na terenie całego kraju. Pomagamy również w sprowadzeniu zwłok z zagranicy.

Mamy w swojej ofercie także sprzedaż i montaż nagrobków. Od kilku lat na cmentarzu funkcjonuje zniczomat.

W roku 2010 wybudowane zostało kolumbarium, które było pierwszym

takim obiektem w Skierniewicach i całym powiecie. Oddano wtedy do użytku dwie ściany z klinkierowej cegły. Jest w nich 112 miejsc na urny. Obiekt ten w razie potrzeby może być rozbudowywany.

– **Sporo tego. Ile osób zatrudnia spółka?**

– Obecnie w spółce zatrudnionych jest 14 osób na etatach, co zapewnia realizację pełnego zakresu usług, w tym między innymi pełnienie dyżurów telefonicznych przez 24 godziny na dobę przez 365 dni w roku. Jesteśmy dostępni dla klientów zawsze, gdy jest taka potrzeba.

– **Pełni pan funkcję prezesa spółki ARS od roku 2015. Wcześniej był pan przewodniczącym Rady Nadzorczej tej spółki. Znał więc pan jej działalność.**





– Tak, dlatego na początku było mi łatwiej podjąć zadania dotyczące kierowania firmą, ale prowadzenie cmentarza i oferowanie usług związanych z pochówkiem to konieczność stosowania się do wielu przepisów, stąd potrzebne jest stałe monitorowanie wprowadzanych zmian i „trzymanie ręki na pulsie”.

Poza tym nie wszystko w tym zakresie jest do końca jasno uregulowane, wiele spraw pozostawia pole do interpretacji, Jako przykład mogę podać kwestię opłat za udostępnienie miejsca na cmentarzu. Przepisy dotyczące tych zagadnień są bardzo niejednoznaczne, co sprawia, że pojawiają się sprzeczne interpretacje, jedne mówią o tym, że w przypadku niektórych rodzajów grobów brak jest takich opłat, inne - że opłaty są konieczne. Jest to sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości i ze zdrowym rozsądkiem.

**– Jak zmieniała się spółka ARS i jej działalność, od czasu gdy objął pan funkcję prezesa?**

– Rozszerzyliśmy zakres działalności spółki o handel nagrobkami i usługi związane z ich montażem. Położyliśmy duży nacisk na jakość i kompleksowość świadczonych usług. Zakres naszych usług obejmuje całość procesu związanego z pochówkiem – od umieszczenia ciała w prosekatorium poprzez uroczystość pogrzebową do postawienia nagrobka.

Zainwestowaliśmy w biuro, które zostało zmodernizowane, jest teraz

bardziej estetyczne i dostosowane do potrzeb klientów, którzy mogą w godnych warunkach rozmawiać o trudnych sprawach. Zajmujemy się zagadnieniami związanymi ze śmiercią, co wymaga taktu i odpowiedniego podejścia do osób będących w żałobie i często doświadczających trudnych emocji.

Nasza siedziba mieści się obecnie w jednym miejscu – przy cmentarzu przy ulicy Strobowskiej. Właśnie przenosi się tutaj także Kwiaciarnia Ars, dotychczas działająca w innym miejscu.

Skumulowanie działalności w jednej lokalizacji sprawi, że będzie to łatwiejsze i wygodniejsze dla klientów, którzy wszystkie sprawy mogą załatwić podczas jednej wizyty w jednym miejscu.

**– Jakie inwestycje zostały zrealizowane w ostatnim czasie i co jeszcze jest planowane?**

– Staramy się sprostać coraz większym wymaganiom klientów, które dotyczą zarówno obsługi samego pogrzebu jak i miejsc pochówku oraz transportu. Dlatego w roku 2022 zainwestowaliśmy w nowy samochód – kupiliśmy karawan Toyotę.

Wymieniliśmy przenośne toalety znajdujące się na cmentarzu na nowocześniejsze, jedna z nich jest dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

W roku 2021 zainstalowaliśmy nowe oświetlenie w części cmentarza.

Na bieżąco budujemy alejki prowadzące do wszystkich nowo powstałych grobów.

Planujemy modernizację monitoringu działającego na cmentarzu oraz zakup jeszcze jednego nowego karawanu, który będzie pojazdem o podwyższonym standardzie.

**– Usługi funeralne zmieniają się, klienci stają się coraz bardziej wymagający. Także w tej branży powstają nowoczesne rozwiązania. Czy wprowadzane są one również w Skierniewicach?**

– Tak, właśnie wprowadzamy nowoczesną usługę, jaką jest e-klepsydra, czyli system informowania krewnych oraz znajomych o terminie i miejscu pogrzebu. Rozsyłane SMS-y z powiadomieniem o śmierci bliskiej osoby zawierają linka do spersonalizowanej klepsydry internetowej, zawierającej zdjęcie zmarłego i nekrolog.

W ramach tego systemu będzie także możliwość zamówienia kwiatów na pogrzeb, które dostarczymy bezpośrednio przed ceremonią.

Warto podkreślić, że e-klepsydra będzie usługą bezpłatną.

**– Mówi się powszechnie o tym, że coraz mniej Polaków chodzi do kościoła. A jak wygląda to w świetle ceremonii pogrzebowych? Czy udział uroczystości kościelnych w ogólnej liczbie pogrzebów zmniejsza się, a świeckich zwiększa? Czy zauważa Pan takie trend?**

– Faktycznie, widzimy, że ilość świeckich pochówków zwiększa się, chociaż nadal ich udział w ogólnej liczbie pogrzebów na skierniewickim cmentarzu nie jest duży i wynosi kilka procent.

**– Świecka ceremonia wymaga mistrza. Czy w ARS jest taka osoba czy korzystacie z usług firm zewnętrznych?**

– Od kilku lat korzystamy z usług warszawskiej firmy Anna i Jacek Borowikowie. Ponieważ jesteśmy zadowoleni z ich usług, są solidni, wywiązują się z umów i nie ma problemu z ustaleniem terminu pogrzebu, nie szukamy na razie innych mistrzów ceremonii.

**– Ilu zmarłych jest obecnie pochowanych na cmentarzu w Skierniewicach?**

– Obecnie jest ponad 8 300 zmarłych pochowanych w ponad 5 500 grobów. Oferujemy wszystkie rodzaje grobów – ziemne 1- i 2 miejscowe, groby murowane na 1, 2, 3 i 4 trumny, kolumbarium i groby urnowe murowane z nagrobkiem lub bez nagrobka.

Na cmentarzu jest także grób dla dzieci martwo urodzonych i ossuarium na bezimiennie szczątki.

Nie posiadamy własnej spalarni zwłok, ale korzystamy ze spalarni w Łodzi. Liczba kremacji zwiększa się, obecnie stanowią one kilkanaście procent wszystkich pochówków.

**– Czy okres pandemii odbił się na liczbie zgonów na terenie Skierniewic i tym samym na liczbie pochówków na cmentarzu?**

– Zauważyliśmy wzrost liczby pochówków, chociaż nie był on tak duży, jak to podawały niektóre media, pozwalające się na ogólnopolskie dane.

Przedsiębiorstwo ARS zorganizowało w 2019 roku – 265 pogrzebów, w 2020 roku – 370 pogrzebów, a w 2021 roku – 421. Są to pogrzeby, które odbyły się zarówno na naszym cmentarzu (stanowią one większość), jak i na innych cmentarzach. Na przykład spośród 421 pogrzebów realizowanych w 2021 roku, 273 stanowiły pogrzeby organizowane na naszym cmentarzu.

**– Czy pandemia wymusiła zmiany dotyczące organizacji pogrzebów? Czy wiązała się z koniecznością zatrudnienia nowych pracowników czy z wprowadzeniem nowych standardów w zakresie postępowania ze zwłokami?**

– Standardy związane z zagrożeniem epidemicznym spowodowały konieczność wprowadzenia pewnych zmian w organizacji pogrzebów, na przykład nie ubieramy zwłok i nie otwieramy trumien.

Od początku pandemii przestrzegamy także ściśle wszystkich obowiązujących wymogów sanitarnych.

**– Czy wzrost cen, między innymi mediów, wpłynął na wzrost cen usług oferowanych przez ARS?**

– Ponieważ jesteśmy spółką komunalną, to naszym celem nie jest maksymalizacja zysków. Wprawdzie musimy na siebie zarobić, ale jednocześnie chcemy utrzymać w miarę korzystne ceny za wszystkie oferowane usługi.

Oczywiście, ceny musiały wzrosnąć, skoro więcej płacimy za media, ale wzrost ten mogę określić jako minimalny.

**– W Skierniewicach nie jesteście jedyną firmą oferującą usługi pogrzebowe. Dzięki czemu utrzymujecie się na rynku mimo konkurencji w ten branży?**

– Ponieważ „jesteśmy najlepsi”.

– Dziękuję za rozmowę.

Adam Hen





# SZTUKA CMEN TARNA czyli o znaczeniu symboli

Nagrobki na współczesnych cmentarzach, jeśli już zwracają uwagę, to raczej użytym materiałem (pojawiało się wiele kamieni dawniej niedostępnych) lub formą. Natomiast niewiele możemy się z nich dowiedzieć o osobie zmarłej. Zupełnie inaczej niż na cmentarzach XIX-wiecznych. Przymioty zmarłego opisywały nie tylko zamieszczane na nagrobkach epitafia, ale i inne symbole, często już dla nas nieczytelne.

1 listopada nasze myśli krążą wokół zmarłych bliskich, a wszechobecny przed świętem pośpiech oraz tłok nie sprzyjają zadumie. Ale może uda się spojrzeć na odwiedzany cmentarz pod innym kątem. Zwłaszcza jeśli znajdują się na nim jeszcze stare groby.

Większość znanych zabytkowych nekropolii powstała w pierwszej połowie XIX wieku. Cmentarze zakładane w tym okresie w Europie były to najczęściej mroczne parki o wyso-

kim drzewostanie, choć występowały również założenia tzw. Campo Santo (świętego pola – przykładem może być XVII-wieczny cmentarz we Wschowej) i Rural Cemetery. W typie pierwszym – reprezentowanym najczęściej – krajobraz i zieleń są tłem dla architektury i rzeźby sepulkralnej (sztuka sepulkralna to dziedzina związana z wiarą w życie pozagrobowe i utrwalaniem pamięci o zmarłych, przejawiająca się w tworzeniu i dekorowaniu cmentarzy

oraz grobowców, a podział na kwatery ma znaczenie urbanistyczne).

Cmentarze te odgrywały znaczącą rolę w życiu społeczeństwa. Były pantheonami ludzi zasłużonych, „miastem umarłych”, którym oddaje się cześć. Stanowiły też swoiste galerie architektury i sztuki na wolnym powietrzu oraz parki – romantyczne miejsca przeznaczone do zwiedzania i wypoczynku.

XIX-wieczne pomniki nagrobne miały być nie tylko manifestacją pozy-

cji zmarłego, ale także formą przekazu. Najczęściej przypomnieniem w stylu „memento mori”, ale również chęcią podzielenia się z innymi smutkiem po stracie bliskiej osoby. Stąd, obok elementów wyłącznie dekoracyjnych, umieszczano różne symbole, by przemawiały do przechodniów.

Ogół symboli stosowanych w sztuce sepulkralnej możemy podzielić na pięć zasadniczych grup: symbole śmierci, jej atrybuty i personifikacje (czaszka, klepsydra, zgaszona pochodnia); symbole nadziei, zmartwychwstania, nieśmiertelności (brama, kotwica); symbole znikomości i nietrwałości życia doczesnego (draperia, kolumna, motyl, złamany kwiat); symbole żałoby i jej personifikacje (płaczki, anioły smutku); atrybuty osoby zmarłej (panoplia – umieszczane na nagrobkach osób związanych z wojskiem; dąb – znak siły, wiary, prawości i cnoty obywatelskiej; gołąb – czystość, niewinność, pokój; lilia – symbol czystości, ale także łaski; serce gorejące – religijna żarliwość, miłość, odwaga; lew – moc, władza, męstwo; wawrzyn – chwała; palma – symbol męczeństwa).

Z innych symboli warto wymienić: harfę – w sztuce średniowiecznej trójkątna harfy uznano za symbole Trójcy Świętej albo wyraz uwielbienia dla trzech Osób Boskich. Święty Augustyn porównuje dziesięć przykazań Bożych do dziesięciu strun harfy Dawida. Harfa symbolizuje także smutek i nostalgię, ale również zapowiada spójność i słodycz przyszłego życia. Z kolei księga to Słowo Boże, wiedza i mądrość, otwarta księga symbolizuje prorocstwo. Postacie uskrzydłone są jednym z bardziej popularnych motywów dekorujących miejsce spoczynku zmarłych na cmentarzach chrześcijańskich, przy czym nie zawsze mamy do czynienia z chrześcijańskim aniołem. Inne postacie uskrzydłone, pojawiające się na nagrobkach, to np. greccy bogowie bliźniacy Hypnos (bóg snu) i Thanatos (bóg śmierci). Często spotykamy również figury aniołków na grobach dzieci, a w nagrobkach czerpiących z wzorów barokowych – tzw. putta.

Sztuka sepulkralna na przestrzeni XIX i XX wieku odzwierciedlała

kierunki panujące w architekturze i sztuce powszechnej. Style i swoiste mody panowały w danym okresie na całym obszarze Europy, niezależnie od granic. W czasie powstania cmentarza Hutniczego tryumfy święcił klasycyzm. Styl ten trwał podczas epoki Napoleona, utracił swe znaczenie ok. połowy XIX w., choć nagrobki w nim tworzone aż do początku XX wieku. Wzorowany na sztuce antycznej, cechował się ascetyzmem, stawiając na pierwszym planie harmonię proporcji.

Jako materiał dominował piaskowiec – nie zapominajmy jednak o specyfice cmentarza Hutniczego – we wzornikach huty gliwickiej odnajdujemy całą serię żeliwnych nagrobków klasycystycznych.



W latach 30. XIX w. na cmentarzach pojawia się romantyzm, aby szczyt popularności osiągnąć w latach 60. tego stulecia. Od początku współistniał z klasycyzmem, gdyż bardziej niż odrębny styl stanowił kierunek dążący do wywołania u widza uczuć. Na fali zainteresowań romantycznych powstawały nie występujące wcześniej formy pomników, czerpiące swój kształt z natury i kultury ludowej. Nie były to jednak większe kompozycje – kaplice czy mauzolea – kierunek ten możemy obserwować głównie w niewielkich nagrobkach oraz rzeźbie. Szczególnie popularne były pomniki w kształcie masywnego głazu lub stylizowanych, spiętrzonych kamieni. Stanowiły one

zazwyczaj podstawę dla krzyża, imitującego zbite konary. Krzyż dekorowano nierzadko kwiatami lub wieńcem, popularnym motywem była również kotwica – chrześcijański symbol nadziei i wierności.

Wraz z romantycznym odkryciem średniowiecza narodziła się moda na neostyle, trwająca do przełomu XIX i XX wieku. Wśród nich najbardziej rozpowszechniony był neogotyck, zwłaszcza na omawianym przez nas terenie. Charakterystyczna dla tego okresu jest forma wysmukłej kapliczki zdobionej maswerkami i pinaklami. Zwłaszcza żeliwo pozwalało na wykonanie misternych, ażurowych ornamentów.

Mówiąc o stylach historyzujących, musimy pamiętać, że większość z nich miała w gruncie rzeczy charakter eklektyczny. Eklektyzm to tendencja do swobodnego zestawiania elementów różnych stylów poprzednich epok. Jako ulubiony styl mieszczaństwa około połowy XIX w. zakończył on hegemonię klasycyzmu.

Modne stały się więc wszelkie neo-pseudo-gotyki, renesanse, baroki, rokoka itp., a sięganiu do dorobku poprzednich epok sprzyjała moda na ozdobność i wystawność, uznawane za główny walor budowli czy pomników. Z czasem doprowadziło to do schematyczności i powielania tych samych, uznanych wzorów. Dodajmy też, że na cmentarzach również roślinność dobierana była nieprzypadkowo. Dominowały w niej gatunki zimozielone, jako symbolizujące nieśmiertelność.

Stowarzyszenie Gliwickie Metamorfozy, opiekujące się cmentarzem Hutniczym, pragnie, aby ta nekropolia miała formułę takiego XIX-wiecznego cmentarza. Powinno to być miejsce, gdzie będzie można spotykać się z historią. W zestawieniu z obliczem cmentarzy współczesnych – ciasnych i bez wyrazu – cmentarz Hutniczy nawet z tak niewielką ilością pamiątek przeszłości ma szansę stać się wartym odwiedzania miejscem pamięci.

**Małgorzata Malanowicz**

Stowarzyszenie Gliwickie Metamorfozy  
www.nowiny.gliwice.pl  
foto: pxhere.com

# POGRZEB W WYDANIU HOLENDERSKIM

W wielu krajach branża pogrzebowa czy sam obrządek pochówku wygląda inaczej niż na co dzień obserwujemy w naszej polskiej rzeczywistości. Jak więc np. wygląda pogrzeb w Królestwie Niderlandów? Krótko opowie Wam **Marcin Steinert** (ur. 1986), balsamista NIT oraz IBT-BIT, tanatopraktyk specjalista tanatoplastyki rekonstrukcyjnej, laborant sekcyjny i instruktor. W latach 2004-2020 pracujący w prosektoriami na terenie Niderlandów. Od 2021 roku właściciel firmy THANATOMedica w Krakowie.

**W** Holandii podejście do śmierci i zmarłych jest takie jaky są Holendrzy: pragmatycznie i praktycznie. Nie ma miejsca na mity i stare obrzędy. Po śmierci zostają tylko wspomnienia o zmarłym. The show must go on!. Trzeba się koncentrować na życiu doczesnym a nie na tym co może być po śmierci. Dood is dood (Umarłe jest Umarłe) jest bardzo popularnym powiedzeniem i odzwierciedla sposób myślenia. Śmierć jest końcem życia i kropka. Czy jest coś po śmierci pl to jest indywidualna sprawa.

Ceremonia pogrzebu jest w Holandii bardzo ważna a co najważniejsze jest personalizowana według życzenia zmarłego lub jego najbliższych. Większość Holendrów umiera w domu lub domu opieki. Po zgonie ciało nie jest zabierane do prosektorium/kostnicy lecz myte oraz ubierane w domu przez najbliższych pod okiem specjalistów z firmy pogrzebowej. Rodzina może wybrać również gdzie zmarły będzie oczekiwać na dzień pogrzebu, w domu lub przewiezione do centrum pogrzebowego. Jeżeli zmarły zostanie w domu są dwie opcje do wyboru, we własnym łóżku lub trumnie wystawionej najczęściej w salonie. W obu przypadkach ciało chłodzone jest za pomocą płyty chłodniczej umieszczonej bezpo-

średnio pod zmarłym lub trumną. Od 2010 roku zalegalizowano thanatopraxie (lekka forma balsamacji) która coraz częściej zastępuje stosowanie płyt chłodniczych.

Jeżeli rodzina chce przewieźć osobę zmarłą do domu pogrzebowego to ciało zostanie umieszczone w centralnej chłodni. Do dnia pogrzebu rodzina oraz zaproszeni goście mają możliwość codziennie o umówionej porze do tzw. rouwbezoek, czyli odwiedzin żałobnych, które często mają formę spotkania przy kawie oraz osobistego pożegnania ze zmarłym. Wiele domów pogrzebowych od paru lat wprowadza ROUWSUITE czyli apartament w którym znajduje się osoba zmarła a rodzina ma dostęp za pomocą klucza elektronicznego 24 godziny na dobę. Rouwsuite ma coś z pokoju hotelowego, wyposażeniem takiego apartamentu często jest własna kuchnia, salon, toaleta, czasami istnieje nawet możliwość noclegu. Do dnia pogrzebu rodzina ma jednego opiekuna. Uitvaartleider jest pracownikiem domu pogrzebowego, który przychodzi do rodziny w momencie zgłoszenia zgonu i jest przez cały okres organizacji pogrzebu do dyspozycji rodziny, załatwia wszystkie formalności, sprawdza kondycję ciała zmarłego zwłaszcza

jeżeli pozostaje ono w domu, wybiera z rodziną trumnę (z katalogu), kwiaty oraz jest mistrzem ceremonii w trakcie ostatniego pożegnania.

W Holandii nie ma klepsydr jakie znamy w Polsce, ogólnie przyjętą współcześnie formą powiadamiania dalszej rodziny i znajomych o śmierci jest wysyłanie im specjalnych ozdobnych kart z czarną ramką, w których podaje się dane personalne zmarłego (imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia) oraz informacje związane ze śmiercią i pogrzebem. Specyficznym zwyczajem jest umieszczanie na takich kartach odpowiednich cytatów poetyckich lub bardzo osobistego odniesienia się do straty.

W dniu pogrzebu trumna zamknięta jest najczęściej przez członków rodziny oraz przenoszona do pojazdu. Nie, nie musi to być karawan. Jest cały wachlarz możliwości transportu zmarłego gdyż prawo pogrzebowe jest bardzo liberalne pod tym względem. Najczęściej wybierany jest karawan oraz 2 limuzyny którymi podróżuje najbliższa rodzina. Karawan oraz limuzyny są dostępne we wszystkich kolorach (czarny, srebrny, biały, różowy, niebieski itd.), a od paru lat istnieje nawet firma która okleja karawan folią w wybranym kolorze. Oprócz tego



w myśl zasady „sky is the limit” mamy do wyboru: rower z przyczepką, motocykl, zaprzęg konny, rouwbus czyli specjalny autobus którym podróżuje rodzina wraz ze zmarłym, własne auto (tak, można transportować trumnę własnym samochodem), kamper lub rouwkoe (wóz ciągnięty przez krowę o imieniu Leentje).

Pogrzeby mają w przeważającej większości świecki charakter, rzadko widuje się księdza lub krzyż. Ceremonia odbywa się najczęściej w auli krematorium lub cmentarza ale jest możliwość zorganizowania np. ogrodzie lub parku. Ostatniemu pożegnaniu w przypadku np. kremacji (obecnie 80% pogrzebów to kremacje) przewodniczy uitvaartleider (opiekun rodziny z firmy pogrzebowej) a w trakcie są grane utwory muzyczne. Na zebranych gości czeka wzruszające ostatnie słowo członka rodziny, przyjaciół lub najmłodszego wnuczka oraz pokaz zdjęć z zmarłym w roli głównej. Myślą przewodnią pożegnań jest celebrowanie życia zmarłego, a nie jego śmierć. Podczas ostatniego utworu muzycznego zebrani mają możliwość podejść do trumny żeby oddać cześć zmarłemu po czy udają się do pomieszczenia obok na tzw. condoleance, podczas których

tradycyjnie podaje się zgromadzonym gościom kawę, ciasto oraz bułki z żółtym serem.

W ostatnich latach można zauważyć jednak bardziej spersonalizowane spotkania gdzie pojawia się w menu np. szampan, wino lub piwo oraz przystawki które bardziej oddają preferencje, które przejawiał za życia sam zmarły lub jego najbliższa rodzina.

Po uroczystościach ciało zmarłego jest kremowane, a jego prochy są przechowywane w krematorium przez okres 30 dni. Przez ten okres prochy pozostają do dyspozycji prokuratury, istnieje możliwość odebrania urny z prochami wcześniej tylko po uzyskaniu zgody prokuratora. Po odbiorze urny rodzina może zadysponować prochami według własnego uznania. Oprócz możliwości pochowania na cmentarzu w grobie ziemnym, umieszczenia w kolumbarium lub rozsypania na polu pamięci istnieje możliwość zabrania urny do domu, przekształcenia prochów w diament, rozsypania na własnym terenie lub terenie miejskim np. parku po uzyskaniu zgody zarządcy terenu, zatopienia w morzu, rozsypania z samolotu.

Coraz bardziej cenioną alternatywą są ekopochówki na terenach leśnych cmentarzy. W Holandii moż-

na również wykonać samemu trumnę a nawet zostać pochowanym bez niej owiniętym w całun. Tradycyjnie w trakcie ostatniego pożegnania oraz podczas odwiedzin w domu żałoby goście wpisują się do księgi kondolencyjnej podając swoje imię, nazwisko oraz adres wtedy po paru dniach lub tygodniach od pogrzebu otrzymują pocztą tzw. dankbetuiging czyli podziękowanie za udział w uroczystościach i wyrażenie kondolencji

Jak w Holandii wyglądają koszty pogrzebu? Przeważająca większość Holendrów posiada ubezpieczenia pogrzebowe, które występują w różnych formach, jedne pokrywają koszty pakietu usług, inne wypacają gotówkę np. 10000 euro na pokrycie kosztów pochówku osobie uprawnionej. Koszt standardowej kremacji waha się między 6500-9000 euro, a pogrzebu tradycyjnego 8500-11000 euro ze względu na wysokie ceny gruntów cmentarnych. Według prawa holenderskiego dopuszczalne są cztery formy pochówku: Pogrzeb tradycyjny w trumnie, kremacja, zatopienie w morzu oraz resomacja (alkaliczna hydroliza) która jest w fazie testów, a w 2022 będzie dostępna dla wszystkich chętnych.

**Marcin Steinert**

# Kuhlmann Cars®

przedstawia

## ABNOVO



**BARTŁOMIEJ NAKWASKI**  
Tel: (+48) 606 707 430  
Mail: bnakwaski@abnovo.pl



**ANDRZEJ WALEWSKI**  
Tel: (+48) 609 496 060  
Mail: awalewski@abnovo.pl

WWW.ABNOVO.PL

NASZ NOWY DYSTRYBUTOR W ZAKRESIE POJAZDÓW POGRZEBOWYCH W POLSCE!  
ŚCIŚLE WSPÓŁPRACUJĄC Z KUHLMANN CARS, ABNOVO ZAPEWNIĄ KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ  
PRZED I POSPRZEDAŻOWĄ KLIENTÓW W POLSCE.



POJAZD POGRZEBOWY NA BAZIE  
**MERCEDES-BENZ**  
- VITO MODEL DAVOS  
... DOSTĘPNY W WERSACH **VITO**, DIESEL  
I Z NAPĘDEM NA WSZYSTKIE KOŁA



POJAZD POGRZEBOWY NA BAZIE  
**MERCEDES-BENZ**  
- E-KLASA MODEL KC-LINE 213®, WERSJA MAYBACH-DESIGN  
DOSTĘPNY JAKO POJAZD HYBRYDOWY, BENZYNOWY, DIESEL  
I Z NAPĘDEM NA WSZYSTKIE KOŁA



POJAZD POGRZEBOWY NA BAZIE  
**MERCEDES-BENZ**  
- E-KLASA MODEL KC-LINE 213®, WERSJA 5-CIO-DRZWIOWA



ZAPRASZAMY DO ODWIEDZENIA NASZEGO STOISKA PODCZAS  
TARGÓW NECROEXPO W KIELCACH!



**Kuhlmann Cars®**  
MADE IN GERMANY



D-46359 Heiden | Tel.: (+49) 0 28 67/ 97 57- 0 | [www.kuhlmann-cars.de](http://www.kuhlmann-cars.de)

Kuhlmann-Cars GmbH kuhlmanncars kuhlmanncarsgmbh

# PARIS MORQUE

makabryczna atrakcja turystyczna  
XIX wiecznego Paryża



**N**a samym skraju Île de la Cité, na quai de l'Archevêché, na którą spogląda życzliwie katedra Notre-Dame, znajduje się plac de l'Île-de-France. To spokojne miejsce pośród zgiełku Paryża i nieustannego ruchu na Sekwanie.

Trzeba więc więcej niż odrobiny wyobraźni, by odkryć, że właśnie na tym placu paryska kostnica była jedną z najpopularniejszych atrakcji turystycznych w XIX wieku w Paryżu. Paryska kostnica znajdowała się na Île de la Cité od 1804 r., ale przeprowadz-

ka na sam brzeg Sekwany w 1864 r. została dokonana ze względów praktycznych; budynek był większy, nowocześniejszy i, co ważniejsze, doskonale nadawał się do wyławiania zwłok z Sekwany.

Zwłoki zbierane z rzeki lub z ulic były często prawie niemożliwe do zidentyfikowania, więc publiczność została wpuszczona do kostnicy w nadziei, że ciało zostanie rozpoznane i zgłoszone. Wątpliwe jest to, że władze kiedykolwiek wyobrażały sobie, że widok martwych ciał tak pobudzi wyobraźnię

społeczeństwa. Bez zainteresowania identyfikacją ukochanej osoby, zamiast tego przyciągnął ich makabryczny widok zwłok na wystawie.

Ciała zostały wystawione za szkłem na marmurowych, pochyłych płytach. Zanim zostały wystawione, ciała zostały rozebrane, sprawdzone i zamrożone. Przed 1882 rokiem na ciała sphywała lodowata woda, ale później system chłodzenia utrzymywał ciała w niskiej temperaturze. Ciała były wystawione na wystawie przez trzy dni, po których wykonywano zdjęcie



lub odlew woskowy. Ubrania zmarłego powieszono obok ich ciał. Po obu stronach szyby wisiała para zielonych zasłon, ukazując dwa rzędy zwłok, co skłaniało do porównań do teatru; Emile Zola, częsty gość, nazwał to „programem, na który każdy mógł sobie pozwolić”. Zola wykorzystała kostnicę Paris Morgue jako inspirację, szczególnie w „Térese Raquin”, gdzie zabójca jej męża codziennie odwiedzał kostnicę z nadzieją, że zobaczy ciało swojej ofiary.

Gazety paryskie w tych czasach dodatkowo wzbudzały zainteresowanie opinii publicznej, drukując sensacyjne historie ofiar. Po jednej z takich publikacji w 1886 roku o czteroletniej dziewczynce znalezionej martwej z tajemniczym siniakiem na dłoni, tłum przed paryską kostnicą był tak ogromny, że zatrzymał ruch uliczny. Drzwi kostnicy były oblegane i dochodziło wręcz do rękoczynów, ludzie przepychali się, by wejść, by zobaczyć małą czterolatkę w swojej sukience. Stała się znana jako *Enfant de la Rue du Vert-Bois* i widziało ją ponad 150 000 osób.

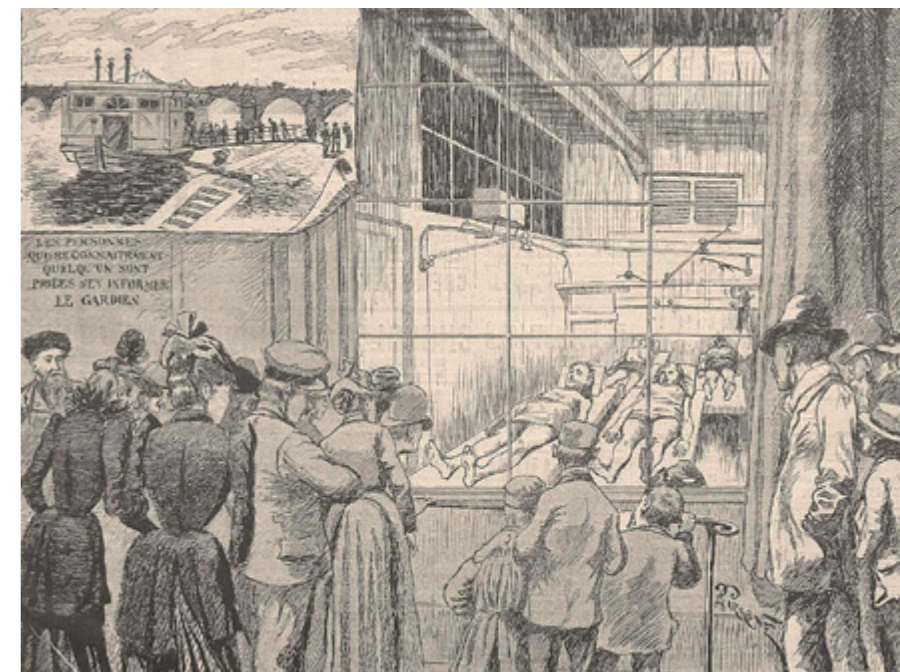
Paryska kostnica była uznaną destynacją turystyczną, o której wspo-

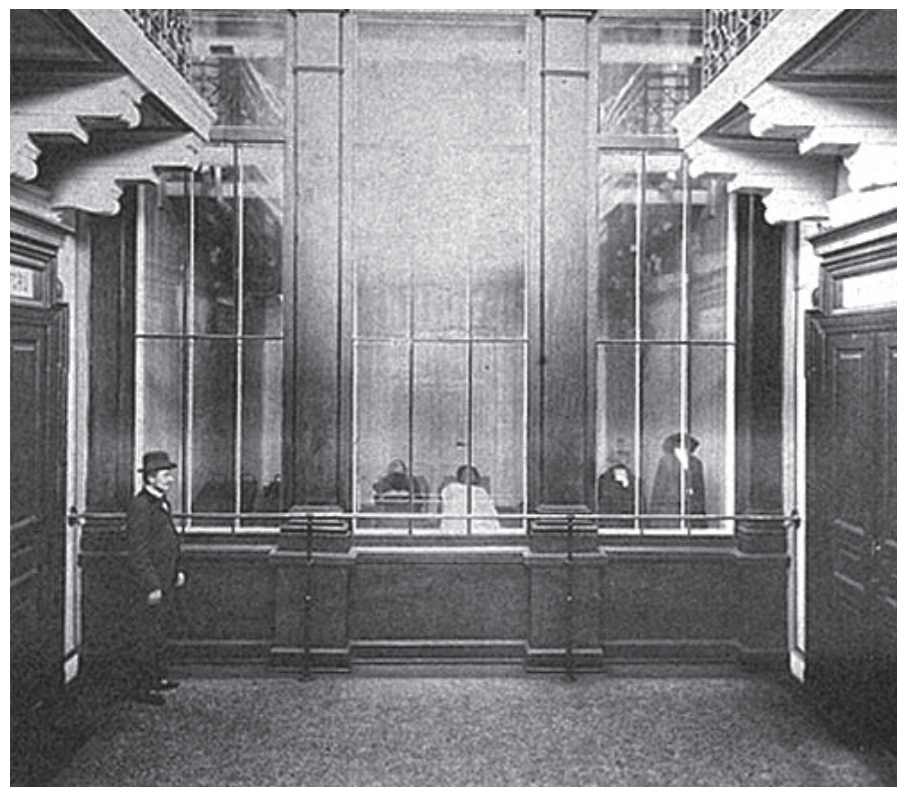
minano w szanowanych przewodnikach.

Paris Morgue była otwarta siedem dni w tygodniu od świtu do 18:00 i przyciągała do 40 000 odwiedzających dziennie. Paryżanie i turyści mieszały się obok siebie. Stało się to weekendowym dniem spędzonym z rodziną, godnym szacunku mie-

szaniem się z niesławnymi, młodymi i starymi, mężczyznami i kobietami, małymi dziećmi i pracownikami podczas przerwy na lunch; wszyscy przechodzili obok ciał z niesłabnącą ciekawością.

Im bardziej przerażająca lub makabryczna śmierć, tym dłuższe kolejki. Odcięte lub pozbawione kończyn cia-





ła małych dzieci tylko potęgowały chorobliwe pragnienie zobaczenia ciała z bliska.

Oczywiście to, co niezaprzeczalnie zwiększało wątpliwą atrakcyjność oglądania martwych ciał na wystawie, to to, że wejście było bezpłatne.

Rzeczywiście, jeśli w rzadki dzień kostnica była pusta, niezadowolony tłum był widoczny. Ich apetyt na śmierć z bliska stał się niemal nienasycony.

Ze względu na gwarancję codziennych tłumów, uliczni sprzedawcy rozstawiali się przed kostnicą, sprzedając pomarańcze, lód kokosowy lub cokolwiek, co ich zdaniem skusiłoby kolejkę.

Policja paryska, w nadziei, że zobaczenie swoich ofiar może skutkować przyznaniem się do winy, często sprawdzała podejrzanych morderców na obejrzenie ich dzieła. Zainstalowano jasne światła, aby oświetlić zwłoki, myśląc, że może to pomóc w przyznaniu się do winy. Wygląda na to, że ta taktyka rzeczywiście przyniosła pewne rezultaty, stając twarzą w twarz z ofiarą niektórzy mordercy przyznawali się do winy.

Kiedy w 1895 roku w ciągu kilku dni wyciągnięto z Sekwany zarówno 18-miesięczne dziecko, jak i trzylatka,

tłumy próbujące dostać się do kostnicy były tak wielkie i niesforne, że wezwano policję. Wewnątrz oglądanie było jeszcze bardziej chaotyczne. Mężczyźni pchający i popychający się o najlepszą pozycję, młode kobiety patrzące z litością, ale co gorsze, były to małe dzieci trzymane w górze, aby miały lepszy widok.

Jednak najbardziej znanym zwłokami była bez wątpienia młoda kobieta, znana jako L'inconnue de la Seine.

Młoda kobieta popełniła samobójstwo a jej ciało nie było w rzece wystarczająco długo żeby wystąpiły oznaki rozkładu. Jej spokojny i zagadkowy wyraz twarzy tak bardzo przypomniawszy pracownikowi kostnicy Mona Lisy, że natychmiast zdjęto jej z twarzy woskowy odlew gipsowy. Na podstawie jędrności jej skóry oszacowano, że dziewczynka miała około 16 lat. Jej pochodzenie nigdy nie zostało odkryte, pozostała niezidentyfikowana, choć teorie na temat jej miejsca urodzenia obfitowały: z Niemiec, Rosji, a nawet Anglii. Zrobiono zdjęcia masek i podsycały zainteresowanie publiczne do gorączki. Kopie maski często znajdowały się na ścianach artystów, zaintrygowanych jej urodą. Jej sława rozprzestrzeniła się do USA, gdzie maska została przemianowana na, La Belle

Italienne. W późniejszych latach jej sława nie zmalowała, a na dzisiejszych stronach internetowych, co jeszcze dziwniejsze, można kupić plakaty, odlewy gipsowe i T-shirty L'inconnue de la Seine. Odlew jej twarzy służy do dziś jako twarz fantomów medycznych do nauki resuscytacji.

Chociaż pojawiły się obawy dotyczące ryzyka natury etycznej i moralnej szczególnie w odniesieniu do młodych kobiet oglądających w pobliżu nagich męskich ciał i dzieci narażonych na niewątpliwie okropności kostnicy, nie było wtedy prawdziwego oburzenia moralnego i tłum odwiedzających nadal napływał do paryskiej kostnicy aż do 1907 roku, kiedy władze ostatecznie zamknęły jej drzwi po raz ostatni.

W 1914 roku otwarto w XII dzielnicy Paryża Instytut Medycyny Sądowej istniejący do dziś.

Dokładnie w miejscu paryskiej kostnicy stoi pomnik upamiętniający nazistowskie deportacje z II wojny światowej. Wejście do ogrodu znajduje się pod adresem quai de l'Archevêché 1. Jest tam teraz miejsce na refleksję dwóch epok, obu przesiąkniętych grozą i smutkiem.

Tekst: **Marilyn Brouwer**

Tłumaczenie oraz aktualizacja:

**Marcin Steinert**

THANATOMedica - Balsamacja  
Embalming Thanatopraxie

Zdjęcia:

1. Budynek kostnicy Paryskiej. Ok. 1856 r.
2. Rzut oka na wnętrze paryskiej kostnicy. Lewa ściana holu wejściowego składała się z rzędu okien, przez które goście mogli zobaczyć „salle d'exposition”, gdzie na żelaznych stołach leżały zwłoki, a ich ubrania wisiały na hakach. 1855 rok.
3. Sala ekspozycji zwłok.
4. Zdjęcie wnętrza.



**E.GRAMI**  
pomagamy pamiętać

portrety funeralne na płótnie  
trwałe tablice pogrzebowe  
klepsydry bez kosztów  
obrazki pamiątkowe  
i wiele innych  
artykułów  
oraz

**zawsze rzetelna obsługa  
Klienta**



Zapraszamy serdecznie do odwiedzenia  
naszego stoiska  
**G-68**

E.GRAMI - AMIGO  
41-710 Ruda Śląska, Oskara Kolberga 7, +48 601 321 101  
[www.egrami.pl](http://www.egrami.pl), [ruda@egrami.pl](mailto:ruda@egrami.pl)





# PIERWSZE TAKIE MAŁŻEŃSTWO

## ANIA I JACEK BOROWIK

są małżeństwem od 29 lat, a od 25 lat zajmują się prowadzeniem świeckich ceremonii pogrzebowych.

**Krzysztof Wolicki:** – Jakie były początki i skąd pomysł na tego rodzaju działalność?

**Anna Borowik:** – Trzydzieści lat temu, w 1992 roku, jeszcze jako wspólnicy a nie małżeństwo, założyliśmy Agencję Muzyczną „Adagio”, która wykonywała oprawę muzyczną na żywo do wszystkich ważnych dla ludzi wydarzeń w rodzinie bądź społeczno-

ści. Chcieliśmy, by muzyka dodawała blasku chwilom, jakie ludzie głęboko przeżywają i pragną zapamiętać.

**Jacek Borowik:** – Szybko okazało się, że najwięcej zleceń otrzymujemy na oprawę muzyczną pogrzebów. To nie były zlecenia złożone pod względem składów instrumentalnych ani wysokopłatne, ale było ich na tyle dużo, że zdecydowaliśmy się na tę specyficz-

ną „specjalizację” i złożyliśmy ofertę oprawy muzycznej pogrzebów w warszawskich komunalnych Domach Pogrzebowych ówczesnemu ich zarządcy, czyli Miejskiemu Przedsiębiorstwu Usług Komunalnych. Oferta została przyjęta i zaowocowała dziesięcioletnią współpracą. Wykonywaliśmy muzykę podczas pogrzebów wszystkich wyznań, których liturgia pogrzebu prze-

widuje muzykę instrumentalną oraz podczas pogrzebów świeckich.

**A.B.:** – Wtedy zetknęliśmy się ze świeckim ceremoniałem pogrzebowym. Na Powązkach Wojskowych pogrzeby świeckie prowadził pan Jerzy Piątek, zaś na Cmentarzu Północnym, popularnie zwanym Wólką Węglową, pan Aleksander Zieniuk. Gdybym miała ocenić, który z wielu widzianych przeze mnie w Polsce i zagranicą mistrzów ceremonii był dla mnie wzorem i autorytetem, z pewnością bez wahania wskazałabym Pana Aleksandra Zieniuka.

Czas jest nieubłagany i po latach przyszło nam odprowadzić obu naszych znakomitych Kolegów w ostatnią drogę. Ja pożegnałam Pana Jerzego Piątka na cmentarzu na warszawskim Marysinie, Jacek pożegnał Pana Aleksandra Zieniuka na Wólce Węglowej.

**J.B.:** – Moja żona została mistrzynią ceremonii w 2000 roku, jako pierwsza w Polsce kobieta – mistrz świeckich ceremonii pogrzebowych. Dzisiaj zawód mocno się feminizuje, mistrzami ceremonii jest – z tego, co wiem – dwudziestu mężczyzn i jedenaście kobiet ale 22 lata temu Anka była pierwszym rodzynkiem w ściśle męskim gronie. Staliśmy się automatycznie jedynym w kraju małżeństwem wykonującym ten zawód. Dzisiaj w Polsce pracują w tym zawodzie trzy małżeńskie pary. Byliśmy nie tylko pionierami feminizacji zawodu mistrza, ale jako pierwsi skierowaliśmy tę usługę na wolny rynek, uwalniając ją spod pośrednictwa instytucji miejskich. Rodziny mają od-tąd wybór czy pogrzeb celebrować ma mężczyzna czy kobieta a także mogą skorzystać z mistrza oferowanego przez Zakład Pogrzebowy lub dokonać samodzielnego wyboru z dowolnego źródła.

**K.W.:** – Czy to, że obydwoje zajmujecie się tą samą profesją, pomaga?

**J.B.:** – Ogromnie! Oboje znamy specyfikę tej pracy, jej wymagania, trudności, wszystkie blaski i cienie, dlatego każde z nas może liczyć na pełne zrozumienie drugiej strony.

**A.B.:** – A nawet zastępstwo!

**J.B.:** – No i zdarza się, że pracujemy razem. Jeżeli tylko mam okazję zagrać na organach lub fortepianie podczas

pogrzebów prowadzonych przez Ankę – robię to z przyjemnością.

**K.W.:** – Wiemy, że Jacek gra na instrumentach klawiszowych. Czy Ania również gra na jakimś instrumencie?

**J.B.:** – Moja żona przez osiem lat grała na skrzypcach, ale na wspólne występy ze mną nie dała się nigdy namówić!

**A.B.:** – Po prostu realnie oceniam swój poziom! Współpracujemy z muzykami po akademii muzycznej i dziesiątkach lat pracy scenicznej, moje osiem lat grania na skrzypcach to muzyczne przedszkole. Nie ośmieliłabym się zaprezentować publicznie w roli skrzypcowej solistki, choć te osiem lat dało mi niewątpliwie pojęcie o stronie wykonawczej muzyki, uczyniło jej bardziej świadomym odbiorcą.

**K.W.:** – Kilka razy uczestniczyłem w uroczystościach pogrzebu bez udziału księdza czyli w pogrzebie świeckim. Był on zdecydowanie inny niż w obrządku rzymskokatolickim. Tam jest wszystko z góry ustalone, wstawia się tylko imię i nazwisko zmarłego. Jak sprawa wygląda przy pogrzebie świeckim?

**A.B.:** – Pogrzeb świecki również posiada swój scenariusz, ale rzeczywistość w porównaniu z rytuałem kościelnym jest on elastyczny, umożliwia podkreślenie indywidualności zmarłego. Pewne ramy są niezbędne, są fundamentem całości, ale pozostaje spory margines dowolności, bo każdy człowiek jest inny, co innego kocha, co innego go ciekawi i pasjonuje, ma różne zapatrywania na różne sprawy i zjawiska, zatem w różny sposób można uwypuklić tę indywidualność podczas pogrzebu.

**J.B.:** – Przed laty nazwaliśmy pogrzeb świecki „pogrzebem szytym na miarę” i to określenie okazało się tak trafne, że stało się tytułem jednego z wywiadów, jakiego udzieliliśmy tygodnikowi „NEWSWEEK” w 2009 roku i – jak się okazuje – bywa często cytowane przez innych mistrzów ceremonii. To chyba rzeczywiście najkrótsza charakterystyka tej ceremonii.

**A.B.:** – A gdyby ktoś zapytał mnie, co jest treścią takiej uroczystości, powiem prosto: to wypełnione wspomnieniami i piękną muzyką pożegnanie w gronie rodziny i przyjaciół a mistrz ceremonii

jest na nim głównym mówcą i osobą nadającą całości spójny przebieg. Żegnamy człowieka, wspominając jego życie i to, kim był dla nas.

To pogrzeb „o człowieku”, dla ludzi.

**J.B. (śmiejąc):** – Znowu wymyśliłaś hasło, które wszyscy będą powtarzać!

**A.B. (śmiejąc):** – To mój kolejny wkład w kulturę pogrzebu...

**K.W.:** – Ile czasu, oczywiście uśredniając, zajmuje Wam przygotowanie pogrzebu świeckiego?

**A.B.:** – Zawsze powtarzam, że prowadzenie uroczystości na cmentarzu to już „deser”, „wisienka na torcie”, po prostu ukoronowanie długich godzin przygotowań. Oczywiście przez lata pracy niejednokrotnie zdarzyły nam się pogrzeby prowadzone „na cito”, kiedy wychodziliśmy na salę z pomazaną kartką, na której dosłownie minuty wcześniej spisywaliśmy to, co przekazali nam bliscy zmarłego. Ale to są sytuacje skrajne, związane z jakimś błędem lub awarią i jeżeli taki pogrzeb miał normalny przebieg, to tylko dzięki wspólnemu doświadczeniu i doskonałej współpracy z partnerującymi nam Zakładami. Taki wspólny „wyczyn”. Wolimy jednak staranne przygotowanie a ono polega na przeprowadzeniu z rodziną lub przyjaciółmi zmarłego szczegółowego wywiadu na jego temat, napisaniu zindywidualizowanej mowy pogrzebowej, która jest następnie autoryzowana przez rodzinę, opracowaniu scenariusza muzycznego, ustaleniu czy w przebiegu ceremonii będziemy też brać pod uwagę indywidualne akcenty scenograficzne lub choćby prezentację audiowizualną. Jeżeli tak – trzeba przemyśleć rodzaj i charakter tych elementów, opracować materiał filmowy lub fotograficzny...

**J.B.:** – Pomijając sam średni czas przygotowań, najważniejsza jest rozmowa z rodziną, nie zawsze łatwo jest „otworzyć” ludzi, których życie uległo dramatycznej zmianie w ciągu kilkunastu lub kilkudziesięciu ostatnich godzin. Czasem na taką rozmowę wystarczy 30 minut, czasem sześć godzin to za mało. Niewątpliwie nasza praca jest biegunowo odległa od utartego schematu „ósma–szesnasta i wolne”!

**K.W.:** – Przygotowywanie takiej uroczystości zapewne jest stresują-

ce, kontakt ze śmiercią, z osobami pogrążonymi w głębokim smutku po zmarłej bliskiej osobie, nieraz złość i żal, dlaczego to nas dotknęło (choć śmierć jest nieunikniona) – jak sobie radzicie ze stresem który zapewne i Was dotyka? Jedni idą w alkohol, inni w sport a Wy?

**A.B.:** – Alkohol stosujemy jedynie zewnętrznie, jest świetny na otarcia i zadrapania. Dobraliśmy się także pod tym względem. Stres związany ze stałym kontaktem z ludzką rozpaczą, ze skrajnymi emocjami jakie wywołuje śmierć trzeba umieć rozładować i rzeczywiście ta umiejętność jest podstawą higieny psychicznej w naszym zawodzie...

**J.B.:** – ... ale picie, kompulsywne jedzenie lub hazard nigdy nie sprawdzą się w roli emocjonalnego „wentyla bezpieczeństwa”. Rozumiem natomiast tych Kolegów, którzy oddają się nawet sportom na granicy ryzyka. Jeden z naszych byłych uczniów, obecnie mistrz ceremonii z wieloletnim stażem, Pan Wojciech Dacyl z Rzeszowa jest skoczkiem spadochronowym. Spodziewam się, że ten rodzaj przeżyć pozwala przekierować uwagę na inne tory!

**K.W.:** – **Zatem Czytelnicy wiedzą już, czego nie robicie. Co zatem robicie, by myślni „uciec z cmentarza”, by otrząsnąć się z towarzyszącej Waszej pracy ludzkiej rozpacz?**

**A.B.:** – Na co dzień otaczamy się życiem. Oboje wzrastaliśmy w domach, gdzie rozumiano i szanowano przyrodę a zwierzęta były pełnoprawnymi członkami rodziny. Wpojono nam również zasadę pomocy słabszym i potrzebującym, co w połączeniu z miłością do zwierząt zaowocowało tym, że nasza rodzina jest wielogatunkowa a dosłownie wszystkie nasze zwierzęta są uratowane przez nas od śmierci lub kalectwa.

**J.B.:** – W niektórych wypowiedziach słyszy się określenie „osoba ludzka”. Idąc tym tokiem myślenia należy stwierdzić, że nasza rodzina składa się z osób ludzkich, kocich, psich, końskich, kurzych, gołębic a nawet kaczej! Traktujemy wszystkich podopiecznych równoprawnie i nikt nie zostanie nigdy zjedzony.

**K.W.:** – **Oboje pochodzicie z du-**



**zych miast. Koni i kaczek raczej nie da się trzymać w mieszkaniu na ósmym piętrze. Gdzie zatem stworzyliście warunki dla swoich przyjaciół?**

**J.B.:** – Jeszcze mieszkając w Warszawie mieliśmy zdecydowanie więcej zwierząt niż typowa miejska rodzina. Kiedy jednak pojawiła się możliwość porzucenia miasta, skwapliwie z niej skorzystaliśmy i zostaliśmy wieśniakami.

**A.B.:** – Zamiana czarnej togi na zieloną kurtkę i czarnych pantofli na zielone kalosze to jeden z elementów regeneracji psychicznej nie tylko po, ale i przed pogrzebami. Bo zanim wyjedzie się do Warszawy na pogrzeb, trzeba nakarmić, napoić, wypuścić, oporzędzić...

Tak, jak powiedział choreograf Piotr Galiński, jeden z jurorów pierwszej edycji „Tańca z Gwiazdami” „na scenie nikt nie uwierzy, że dwie godziny temu obrządziałem kurnik lub stajnię”. Pan Piotr jest moim „kolegą” na jednej z fejbukowych kurzych grup. Korzystałam z jego rad przy urządzeniu kurnika.

**J.B.:** – A choć czynności są stałe, nigdy nie ma monotonii. Zwierzęta mają swoje nastroje, wchodzą w relacje pomiędzy sobą i w relacje z nami, mają – jak ludzie – różne osobowości i charaktery. Nie potrzebują słów by wyrazić całą gamę uczuć i do tego są mistrzami w rozpoznawaniu nastrojów. „Czytają” z nas jak z książki i same są absolutnie szczerze i autentyczne.

**K.W.:** – **W jaki sposób trafiają do Was zwierzęta?**

**A.B.:** – Nic się u nas nie urodziło. Jesteśmy przeciwnikami rozmnażania nierasowych zwierząt, schroniska i tak są przepełnione. Wszystkie nasze zwierzęta pochodzą z jakichś dramatycznych okoliczności lub interwencji, wszystkie zostały uratowane. Nasza końska seniorka Gisia, obecnie 31-letnia, została przez poprzedniego właściciela skierowana na rzeź w wieku zaledwie 6-ciu lat bo zachorowała na płucą a właściciel nie chciał „tracić pieniędzy” na jej leczenie. Uznał, że sprzedając na rzeź jeszcze zarobi na wadze. Takie są realia, chęć zysku rządzi światem...

**J.B.:** – Chęć zysku jednych nierzadko prowadzi do zguby innych...

**A.B.:** – ...pamiętam, że płaciliśmy 6 złotych „za kilogram przyżyciowej wagi ciała”! Wyleczyliśmy klacz i została z nami. Teraz jest już „na emeryturze”, ale dała nam przeżyć wiele jeździeckich przygód. Ja znajduję odprężenie w terenowej jeździe konnej, najlepiej samotnej lub z jednym towarzyszem. Do takich eskapad potrzeba odważnego, mocnego konia, jak niegdyś bywały konie kawalerskie. Gisia jest w takim typie. Była też przez całe życie ognistym wierzchowcem, Jacka nawet „wsadziła w gips” na sześć tygodni! Cóż, takie ryzyko musi być wkalulowane w jazdę konną. Ale nie miał do niej żalu i nie przestał jeździć. Teraz Jacek dogadza staruszcze jak umie, ką-



pie, masuje, podtyka pod nos końskie łakocie. W przełożeniu na ludzki wiek nasza Giśka jest dzisiaj rówieśnicą 96-letniej angielskiej królowej Elżbiety!

Psy i koty trafiały do nas w różnych okolicznościach i w różnym wieku i stanie. Jedynie kury zostały kupione od hodowców, ale i im ten fakt ocalił życie: dostały u nas dożywocie.

**J.B.:** – Choć nic złego nie zrobiły!

**A.B.:** – Ale dożywocie mają! Tak samo jak cała reszta.

**J.B.:** – Jeśli mowa o ptakach, to tylko kury były planowane. Co to za gospodarstwo na wsi bez kur i koguta? Zbudowałem więc kurnik zgodny z wymogami zasad zoohigieny i drewnianej architektury ogrodowej i zamieszkał w nim kogut z czterema żonami. Kaczka jest uchodzącą po-Sylwestrowym, wylądowała u nas w środku nocy, na śniegu, ledwo żywa z przerażenia. Gołębie dołączały do nas kolejno na ochotnika. Nawet dawaliśmy ogłoszenia, by właściciele odebrali swoje ptaki, ale nigdy nikt się nie zgłosił. Zostały z nami i chyba są bardzo zadowolone.

**A.B.:** – Pojawienie się kaczki zmusiło nas do kolejnej „inwestycji w podwórkową infrastrukturę”. Zawsze mnie śmieszyło, że większość neowieśniaków miejskiego pochodzenia niemal od razu po postawieniu domu buduje... oczko wodne! Jeszcze tynk na domu nie wysychał a tu już – oczko! Nigdy nie chciałam żadnych oczek, ale skoro pojawiła się kaczka, należało zadbać, by była szczęśliwa! No i Jacek

wyszykował kaczy basen! Nieduży, 500 litrów, ale kaczucha korzysta codziennie! My nie mamy domu z basenem, ona ma! Zabezpieczyliśmy brzegi siatką, by wróble i sikorki mogły wydostać się na brzeg, jeżeli podczas picia wody wpakują się „na głębie”.

**K.W.:** – **Bo goście również dzikie ptaki?**

**J.B.:** – Od listopada do maja dokarmiamy jedenaście gatunków dzikich ptaków, a w miesiącach letnich karmniki zamieniamy na poidła. Ptasia stołówka jest więc czynna przez cały rok z ofertą sezonową: w miesiącach zimowych codziennie mieszanka nasion i orzechów a także kule tłuszczowe i kolby, latem codziennie czysta woda. Bo to musi być codziennie. Szczególnie zimą nie wolno przerwać rozpoczętej akcji dokarmiania. Ptaki zapamiętują miejsca, gdzie mogą zaspokoić głód, uzupełnić energię i jeżeli nie znajdą pożywienia „pod znanym adresem” – zginą, bo zbyt krótki dzień nie pozwala na skuteczne – a zarazem wymagające wiele energii – poszukiwania... Dlatego karmimy codziennie.

**A.B.:** – W ten sposób nasz ogród przez cały rok rozbrzmiewa głosami ptaków i również zimą jest pełen życia. Gościmy nawet bażanty, które fatygują się z pobliskiej puszczy na nasze podwórko. Całą stołówkę doskonale widać z okna w kuchni, więc u nas podstawowym wyposażeniem kuchennym jest myśliwska lornetka a od książki kucharskiej ważniejszy

i częściej w kuchni używany jest Atlas Ptaków.

**K.W.:** – **Powiedziałeś, Jacku, że zbudowałeś drewniany kurnik. Czyżby mistrz ceremonii pogrzebowych był również mistrzem kurzej ciesielki?**

**J.B.:** – Trochę bawię się robotą w drewnie...

**A.B.:** – „Trochę się bawi!” Muszę go pochwalić! Zbudował kurnik, meble w naszym poprzednim mieszkaniu, nawet meble gięte – a to już wyższy stopień stolarskiego wtajemniczenia! Mieszkając na wsi zajął się stolarką i ciesielką: samodzielnie wykonał schody na poddasze, okna w nietypowym rozmiarze, postawił kurnik, stodołę z rozsuwanymi drzwiami też własnej „produkcji”, teraz buduje stajnię – rzeczywiście, trochę bawi się robotą w drewnie...

**K.W.:** – **Stodoła i stajnia to już budynki podlegające pod nadzór budowlany.**

**J.B.:** Oczywiście. Mam architekta i kierownika budowy, którzy mają pieczę nad realizacją. Ale stawiam sam. Oczywiście, trochę to trwa, bo mogą zajmować się budowaniem jedynie w czasie wolnym od pogrzebów. Pomaga mi syn naszych przyjaciół, który ukończył studia z zakresu finansów i bankowości, więc – żeby nie oszaleć – również szuka relaksu w prawdziwych męskich zajęciach. Nieskromnie powiem, że teolog, filozof i mistrz ceremonii w jednej osobie z pomocą specjalisty bankowości zbudują z drewna co tylko zechcą. Jedyne, czego obaj nie lubimy to paprać się w betonie, ale porządny fundament wylać trzeba... Potem to już czysta przyjemność! A zapach rżniętego drewna sprawia mi taką rozkosz, jak mojej żonie zapach porannej kawy...

**A.B.:** (śmiech): –...i końskiego gówna!

**K.W.:** (śmiech): – **To już szalenie osobiste, aż boję się dalej pytać... Ale muszą brnąć dalej, bo nasi Czytelnicy są po ludzku, normalnie ciekawi... A sprzęt? Betoniarce, rusztowania?...**

**J.B.:** – Jak każdy hobbysta, mam własne zabawki. Nie lubię pożyczać. Podobnie ze sprzętem rolniczym. Do obsługi wybiegu, pastwisk i sadu kupiłem jednoosiowy traktorek firmy

„Mesko” – tej samej, która w wojnie Ukrainy z Rosją zasłynęła z produkcji rakiet „Piorun”, skutecznie zdejmujących z ukraińskiego nieba ruskie śmigłowce! Teraz myślę o czymś większym, u sąsiadów zaprzyjaźniłem się z traktorem dwuosioowym, ale to na razie przymiarka. Każde hobby wymaga odpowiedniego sprzętu, droga Redakcja wie o tym doskonale! Przecież Ty, Krzysztofie, posiadasz imponującą kolekcję aparatów, obiektów, całej optyki i mechaniki, jakiej wymaga fotografia, którą kochasz. Obaj jesteśmy w tym dobrym położeniu, że w pracy zawodowej po części robimy to, co sprawia nam frajdę. Ty fotografujesz, ja gram.

**K.W.:** – **Podobno nie przepuścisz żadnej klawiaturowej?**

**J.B.:** – Jeżeli pojawię się gdzieś, gdzie znajduje się instrument godny uwagi, zawsze staram się dorwać do klawiszy. W trakcie wizyty w Watykanie grałem na głównych organach Bazyliki Św. Piotra i Pawła, choć nie mogę się mienić organistą tytularnym tego kościoła. Oboje kochamy historię sztuki, w tym szczególnie architektury, więc każdy wyjazd na pogrzeb staramy się łączyć ze zwiedzaniem historycznych obiektów w okolicy. I nie są to wyłącznie stare kościoły i zamki, ale wszelkie ciekawe miejsca związane z historią i tchnące swoistym klimatem. Przed laty podróżowaliśmy po kontynencie, dzisiaj kręcimy się w takiej odległości od domu, by w przewidzianej porze wrócić na karmienie zwierząt lub podanie kroplówek i zastrzyków tym zwierzątkom, których stan wymaga długotrwałej terapii.

**K.W.:** – **Robicie to sami?**

**A.B.:** – Tak, – chciałoby się zażartować – na „kuchennym stole”. Mając pod opieką tyle zwierząt musimy liczyć się z tym, że co i rusz ktoś będzie wymagał specjalnego traktowania. Nasi lekarze weterynarii przeszkolili nas w możliwie szerokim zakresie, za co jesteśmy im ogromnie wdzięczni. Dzięki temu udaje nam się wyprowadzać zwierzęta z dość ciężkich stanów, wymagających podania specyfików w krótkich odstępach czasu. Pamiętam jak kilka lat temu trafiła do nas dwumiesięczna koteczka wymagająca podawania kro-

plówek i zastrzyków co dwie godziny. Akurat w tym czasie przyjeśliśmy do realizacji sporo pogrzebów poza Warszawą. No to trzeba było wrzucić togi i instrument na tylne siedzenie kombiaka a w części bagażowej urządzić pokój szpitalny: „łóżko pacjentki”, worki z płynami infuzyjnymi, wlewniki, igły, strzykawki, ampułki z lekami... Wrzucaliśmy chore zwierzątko do samochodu i w drogę! Odprawiliśmy wszystkie świeckie ceremonie „jak Pan Bóg przykazał” a koteczka w porę otrzymywała wszystkie medykamenty. Dzisiaj zdrowa, tłusta kociowa króluje na łóżku!

**J.B.:** – Los dał nam także okazję odwdziżyć się lekarzom za udzielone nauki. Pamiętam, jak czekałem w poczekalni zaprzyjaźnionego gabinetu weterynaryjnego by kupić jakieś leki, przede mną wpadł do gabinetu pan z kotką w trakcie akcji porodowej, która nie była w stanie urodzić, bo kociak miał ułożenie pośladowe. Lekarka poprosiła właściciela o pomoc a ten... uciekł z gabinetu! Spanikował. Widząc mnie w poczekalni pani doktor z wyraźną ulgą i radością zawołała: – Borowik! Chodź szybko, będę potrzebować asysty! Mina pozostałych oczekujących – beczenna!

**A.B.:** – Pamiętam pierwszego żrebaka, jaki urodził się przy Jacku. I zdumienie mojego męża, że wszystko odbyło się tak szybko! Zrozumiał wtedy że wszystkie duże kopytne, jako „podstawowe danie drapieżników”, nie mogą sobie pozwolić na długotrwałe porody...

**J.B.:** – To wydarzenie było dla mnie lekcją, jak bardzo wszystko na świecie jest ze sobą powiązane. Pośladowy poród u kotki i konieczność udzielenia jej pomocy nauczyła mnie, że i Natura popełnia nie raz błąd... Niektóre można naprawić...

**K.W.:** – **Zostałeś kocim akuszerem... W napisanej przez Was książce „Poradnik liturgiczny dla Organizatorów pogrzebów”...**

**J.B.:** – ...której Wydawcą było Stowarzyszenie i do której robiłeś zdjęcia...

**K.W.:** – ...tak, to prawda. Zatem w Waszej książce w ostatnim zdaniu notki o Autorach czytamy: „nieliczne wolne chwile poświęcają swym pasjom – filozofii przyrody i etologii,

historii Kościoła i historii sztuki.” Chyba nic się nie zmieniło, choć gdybyśmy planowali ponowne wydanie, musielibyśmy jeszcze dopisać: „odbierają skomplikowane porody, budują stodoły i robią zastrzyki”?

To brzmi zabawnie, ale wszystkie te czynności wymagają nie tylko umiejętności, ale i pewnej wiedzy.

**A.B.:** – Nasza biblioteka wygląda zabawnie. Na tej samej półce stoi 30 tomów „Summy teologicznej” Tomasza z Akwinu i „Państwo” Platona, obok „Religie Świata” a przy nich „Poradnik majstra budowlanego” i „Obróbka skrawaniem”, „Hellenike Glotta” i „Lingua Latine” a obok „Hodowla koni” Zwolińskiego, „Choroby psów i kotów” – praca zbiorowa a przy nich „Historia architektury”, „Dzieła wybrane” Darwina i „Kodeks Prawa Kanonicznego”... To tylko próbka tej mieszanki tematów. Takich półek jest kilkanaście...

**K.W.:** – **Czy mając tyle zajęć znajdujecie jeszcze czas na czytanie?**

**J.B.:** (śmiech): – Nie! Na szczęście podczas wielu czynności można słuchać audio-book’ów więc beletrystyka „czyta się sama” i tylko literatura specjalistyczna angażuje bezpośrednio.

**A.B.:** – No i na albumy malarstwa trzeba mieć czas. Że już nie wspomnę o wystawach!

**K.W.:** – **Rozmawiając o Waszych pasjach odnoszę wrażenie, że żywiąc szacunek dla owoców myśli ludzkiej – filozofii, sztuki i literatury, odnosicie się jednak z większym zachwytem do dzieł Natury.**

**J.B.:** – Obcując blisko z przyrodą, ze zwierzętami, człowiek zaczyna rozumieć wiele mechanizmów rządzących światem, zależności i powiązań – i przekonuje się, że wszystko na świecie ma swoje miejsce i żaden byt nie jest nieważny i przypadkowy. Przeciwnie, przekonujemy się, że stanowimy jedność.

**A.B.:** – Zasiadzieliśmy się przy tej rozmowie... Krzysztofie, czy Twój piękny golden w kolorze niedopieczonej bułki nie powinien już iść pobiegać, to chyba pora spaceru?...

**K.W.:** – **Rzeczywiście, koniec wywiadu! Idziemy na spacer!**

etyka

# ŻYCIE i ŚMIERĆ

Eutanazja to temat drażliwy. Żle, że debatę na jej temat w Polsce wciąż trudno rozpocząć, ponieważ strony sporu – pod jakimi warunkami zezwolić na asystę lekarzy przy godnej śmierci u krańcowo chorych pacjentów – są tak przywiązane do swoich racji, że nie potrafią dostrzec kontrargumentów. – Nasz zawód nie może obejmować asysty przy samobójstwach; lekarz powinien ratować życie, a nie być katem! – grzmią przeciwnicy eutanazji. Jej obrońcy wskazują z kolei na coraz większą autonomię chorych w wyrażaniu własnej woli, co odzwierciedla wypowiedź etyka i filozofa prof. Zbigniewa Szawarskiego: „Nie chciałbym umierać byle jak i byle gdzie. Nie chciałbym być przedmiotem zabiegów lekarzy, którzy na zasadzie wyczynu sportowego walczą o przedłużenie gasnącego życia o każdy dzień, każdą minutę, każdą sekundę, bez względu na moją wolę i bez względu na jakość tego życia. Tzw. leczenie uporczywe wydaje mi się błędem w sztuce i działaniem, którego niepodobna usprawiedliwić moralnie”. W krajach, gdzie pomoc lekarza w umieraniu nie podlega zmianie prawa też towarzyszyło ściernie się różnych poglądów, ale kultura tych debat była inna niż u nas. Dlatego warto przeczytać książkę „Śmierć z wyboru” dr. François Damasa, który z perspektywy belgijskiego lekarza (na

co dzień kierownika oddziału intensywnej terapii oraz szefa Komisji Bietycznej Szpitala w Liège) przedstawia w wyważony sposób, daleki od doktrynalnych sporów, jakie wyzwania łączą się z eutanazją i czemu właściwie ona służy. Problem jest przecież uniwersalny, tylko należy go rozpatrywać bez uprzedzeń. Medycyna ma na koncie wspaniałe sukcesy w ratowaniu życia, ale jednocześnie wydłużyła proces umierania. Także tego nieznosnego, jeśli wziąć pod uwagę wszystkie cierpienia sparaliżowanych chorych i ich bliskich. Tylko ludzie bez wyobraźni mogą lekceważąco odnosić się do sytuacji, w których choremu rzeczywiście przychodzi do głowy prośba o skrócenie męczarni. To prawda: trzeba zrobić wszystko, by je zminimalizować, bo lekarze, pielęgniarki i opiekunowie terminalnie chorych są po to, by leczyć i wspierać, a nie zabijać. Nikt nie kwestionuje tej nadrzędnej zasady. Ale czy naprawdę wolno nam bezwarunkowo potępiać wolę kogoś, kto nie ma szans powrotu do życia, aby rozstać się z nim godnie i świadomie? Tym bardziej, jeśli pragnie tego trwale, a przy dzisiejszym poziomie wiedzy medycznej nie ma szans na poprawę sytuacji? Dr Damas na konkretnych przykładach pokazuje wartość szczyrych rozmów o śmierci, obecne dylematy lekarzy oraz dziesięcioletnie doświadczenia w realizacji prawa, które obowiązuje w Belgii. Czy samo-

bójstwo wspomagane jest pojęciem bez znaczenia? Na co kładzie nacisk belgijska ustawa i jak zapewnia ścisły nadzór nad postępowaniem lekarzy (a także pacjentów, bo nieraz to oni próbują zmusić medyków do spełnienia swojej bezzasadnej woli)? Dobrze z pierwszej ręki, a nie z sensacyjnych zazwyczaj przekazów medialnych, poznać sytuację w kraju nie tak odległym geograficznie od Polski, który z tymi zagadnieniami oswoił się dużo wcześniej. Nie trzeba się ze wszystkimi argumentami autora zgadzać. Bądź co bądź patrzy na ludzką śmierć oczami lekarza intensywnej terapii, więc nie widzi często tego, z czym mają do czynienia lekarze medycyny paliatywnej. Ale dr Damas jest też członkiem belgijskiej Federalnej Komisji Nadzoru i Oceny Eutanazji, stoi za nim doświadczenie oraz empatia. Mam nadzieję, że ta bodaj pierwsza na polskim rynku książka zagranicznego eksperta przyczyni się u nas do poprawy klimatu wokół dyskusji o granicach medycyny. Odnoszę bowiem wrażenie, że do tej pory mylimy w tej debacie pojęcia, wątki religijne nie zawsze słusznie mieszają się z prawdami naukowymi, a ledwie słyszalny głos cierpiących ludzi zagłuszany jest warkotem maszyn, które czasem tylko sztucznie wydłużają ich niepotrzebną agonię.

**Paweł Walewski**

Źródło: <https://izba-lekarska.pl>



# Targi po trzyletniej przerwie NECROEXPO 2022

Rozmawiamy z prezesem zarządu Targów Kielce, **dr. Andrzejem Mochoniem** o zbliżającej się szybkimi krokami IX edycji Targów NECROEXPO.

– Panie prezesie od ostatniej edycji targów NECROEXPO upłynęły trzy lata. Okres pandemii spowodował, że cykl dwuletni został przesunięty o rok. Czy myśli Pan aby kolej-

ne edycje organizować co trzy lata czy pozostaniecie przy cyklu dwuletnim?

– Przy organizacji targów Necroexpo, podobnie jak w przypadku in-

nych imprez targowych w naszym ośrodku, bierzemy pod uwagę opinie wystawców. Przy każdej okazji obserwujemy rynek targowy, także branży funeralnej, ale przede wszystkim rozmawiamy z firmami uczestniczącymi w Necroexpo. Wielokrotnie dyskutowaliśmy na temat zmiany cyklu, nie tylko z dwuletniego na trzyletni, ale też, szczególnie przed pandemią, o organizowaniu Necroexpo co roku. Warto przecież wziąć pod uwagę wszystkie możliwości. Jak do tej pory zgodnie z odzewem ze strony wystawców, cykl dwuletni odpowiada firmom i nie widzą potrzeby w dokonywaniu na tym polu jakichś większych zmian. Dwa lata to odpowiednio dużo czasu na przygotowanie ciekawej oferty bez niepotrzebnego pośpiechu. Przy okazji dodam, że nie planujemy też zmiany daty organizacji targów Necroexpo i pozostajemy przy czerwcowym terminie.

– Międzynarodowe Targi Poznańskie wspólnie z Polskim Stowarzyszeniem Pogrzebowym podjęło decyzję o rezygnacji z organizacji wspólnie targów pogrzebowych. Czy widzi Pan szansę na to aby Targi Kielce były jedynym organizatorem tego typu imprezy w Polsce?

– Tak. Co więcej, sądzę, że zyskałyby na tym także organizacje i izby branży funeralnej, które mogłyby spotkać się w jednym miejscu. Podobnie, jak ma to miejsce w każdym biznesie, jesteśmy nastawieni na rozwój. Jeśli pojawi się zainteresowanie ze strony wystawców, nie widzimy najmniejszego problemu w przeznaczaniu na potrzeby tego wydarzenia wszystkich hal wystawienniczych, a nawet, jeśli

zaszłaby taka potrzeba, postawienia hal tymczasowych, tak, jak ma to miejsce np. podczas targów Agrotech. Co więcej, w 2019 roku targi rolnicze zajęły łącznie 11 hal, miejsca jest więc dość dla całego sektora pogrzebowego. Jakby na to nie patrzeć, branża funeralna nie jest na tyle rozbudowana, aby zasadne było poświęcanie jej kilku wydarzeń targowych w różnych miastach. Targi Kielce zawsze specjalizowały się w organizacji targów skierowanych do precyzyjnego odbiorcy, a branża funeralna jest właśnie takim odbiorcą i Necroexpo może stać się jej punktem spajającym.

– Jakiś czas temu dotarła do nas informacja o skróceniu Targów z trzech do dwu dni. Dwudniowe targi pogrzebowe organizowało Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe w Warszawie. Pozostaliście jednak przy trzech dniach. Co Pana przekonało o rezygnacji z dwu dni wystawowych?

– W istocie, braliśmy pod uwagę skrócenie wydarzenia do dwóch dni targowych. Z propozycją skrócenia targów wyszli reprezentanci części

firm wystawiających się na Necroexpo. Argumentowali to po prostu oszczędnościami. Zapytaliśmy więc o zdanie wszystkie firmy wystawiające się na Necroexpo, czy popierają taki pomysł. Okazało się, że dla wielu firm wszystkie dni targowe są równie owocne, a ostatni jest wręcz kluczowy, ponieważ to właśnie wtedy nierzadko podejmowane są ważne decyzje dotyczące zamówień czy współpracy. Krótko mówiąc, wystawcy, drogą demokratycznego głosowania, podjęli decyzję o pozostaniu przy trzech dniach targowych Necroexpo.

– Daje się słyszeć opinie, że targi z REALU przenoszą się do Świata Wirtualnego. Jakie jest Pańskie zdanie?

– Określenie „nic nie zastąpi spotkań twarzą w twarz” stało się utartym „frazesem” branży targowej. Ale to prawda. Pandemia stanowiła poważny test dla całej gospodarki, w tym dla sektora targowego. Ograniczenia w kontaktach międzyludzkich zmusiły nas wszystkich do przejścia do świata wirtualnego. Z początku obawialiśmy się, że po zakończeniu

okresu epidemicznego nikt nie będzie zainteresowany przyjeżdżaniem na targi. W końcu Internet daje wiele korzyści, z którymi trudno dyskutować, a co dopiero walczyć. Bardzo szybko okazało się jednak, że spotkania targowe dla wielu biznesów są wręcz kluczowym elementem rozwoju. Rozmawiając z wystawcami na Necroexpo oraz na wszystkich innych imprezach targowych spotykaliśmy się wyłącznie z uczuciem wszechogarniającej ulgi. Właściciele firm na każdym kroku zaznaczali, że możliwość porozmawiania z klientem na przysłowiowym spotkaniu przy kawie, możliwość spotkania kontrahenta i zwykłego uściśnięcia mu dłoni jest czymś, czego po prostu nie da się zastąpić uprzejmościowym mailem, czy rozmową przez komunikator. Uważam więc, że wydarzenia targowe w swojej stacjonarnej formie nie znikną, a jedynie zostaną zmodyfikowane o nowe doświadczenia i możliwości technologiczne, związane z tzw. światem wirtualnym.

– Dziękuję za rozmowę.



51-420 Wrocław, ul. Gęsia 18  
tel./fax 71 325 41 74  
kom.: 501 371 537, 501 154 750  
biuro@bojar-tuning.eu

# BOJAR

Cars





*Firma Bojar-tuning zajmuje się przerabianiem samochodów osobowych oraz dostawczych na samochody specjalne-pogrzebowe. Dzięki naszemu wieloletniemu doświadczeniu (od 1994 roku), nasze samochody są wykonywane na wysokim poziomie. Jesteśmy elastyczni w pracach oraz przebudowach jakie wykonujemy, dopasujemy samochód do Państwa potrzeb. Wykonujemy zabudowy samochodów dostawczych typu Mercedes Vito na specjalne-pogrzebowe. Wersja zabudowy jest ustalana indywidualnie.*






**bojar-tuning.eu**

# Marcin Musiał

## „Necroexpo to miejsce spotkań całej branży”

Firmy funeralne z całej Polski, nowinki techniczne i obecność najważniejszych organizacji pogrzebowych. Tegoroczna edycja targów Necroexpo jest szczególna, z uwagi na bardzo ciekawą ofertę jaką zaprezentują wystawcy.

Jak zawsze sporą część wystawy stanowią będą karawany. Oprócz nowych aut prezentowanych na stoiskach naszych wystawców będzie można zobaczyć także używane samochody na Giełdzie Karawanów.

Poza samochodami zachwycić się będzie można szeroką gamą urn i trumien. Necroexpo zawsze jest miejscem gdzie wystawcy prezentują nowe wzory od tradycyjnych klasycznych po nowoczesne, a nawet bardzo futurystyczne. Nie zabraknie także oferty pieców do spopielenia, które w obecnych czasach rosnących cen prądu, gazu i innych surowców wyróżniać będzie energooszczędność. Na targach obecne będą firmy oferujące namioty pogrzebowe, windy oraz obrzeża nagrobków. Uzupełnieniem bogatej oferty funeralnej są również rozwiązania do wydruków na szarfach i tablicach natrumiennych i nagrobkowych, a także programy do pomocy w obsłudze klientów zakładów pogrzebowych i administratorów cmentarzy. Dekoracje, takie jak kwiaty, wiązanki czy znicze, dopełnią elementy wyposażenia kaplic czy domów pogrzebowych w krzyże, świeczniki czy nosidła do urn.

Wyjątkowo bogaty w tym roku jest program wydarzeń towarzyszących targom. Spora liczba szkoleń, prezentacji i wykładów oraz zebrań branżowych spotka się dużym zainteresowaniem nie tylko wystawców, ale także zwiedzających. W większości przypadków organizatorami prelekcji i wykładów są przedstawiciele izb, stowarzyszeń oraz podmiotów zrzeszających branżę pogrzebową. Wśród



tej grupy merytorycznego wsparcia targów na stoiskach będzie można spotkać współorganizatora targów Stowarzyszenie Polska Izba Pogrzebowa oraz partnerów: Konsorcjum Wystawców Funeralnych, Fundację Instytut Branży Pogrzebowej i Cmentarnej oraz Polskie Stowarzyszenie

Pogrzebowe, a także Międzynarodową Federację Organizacji i Firm Pogrzebowych FIAT-IFTA, od której Targi Necroexpo otrzymały rekomendację.

Zapraszam do odwiedzenia całą branżę szeroko pojętych usług cmentarno-pogrzebowych.

# Starzy ludzie nie istnieją

Starych ludzi nie ma, nie istnieją. Jeżeli uważasz inaczej, rozejrzyj się w centrum miasta lub innym popularnym miejscu. A jeśli się z tym zgadzasz, zacznij liczyć osoby powyżej 60 czy 70, jadąc do pracy komunikacją miejską.

Jak wskazuje tytuł wydanej niedawno książki reporterskiej Małgorzaty Węglarz, starzy ludzie nie istnieją. Autorka dochodzi do takiego wniosku, obserwując i analizując sytuację Polaków oddalających się od 60 roku życia. Jednocześnie udowadnia, iż ludzie ci jak najbardziej istnieją, tylko z różnych powodów są spychani na margines widoczności czy nawet usuwani w cień. Czasem robi to państwo jako system skonstruowany z myślą o ludziach młodych. Czasem robimy to my, traktując starych jako nieporadne dzieci, które na niczym się nie znają i swoje przeżyły, więc powinny zejść ze sceny i dać życie młodszemu. Czasem zaś na margines schodzą sami zainteresowani, godząc się ze stereotypami, a nawet w nie wierząc. Biznes, seks, podróże czy spełnianie się po 60, 70, 80 roku życia? A gdzie tam!

Reportaż „Starzy ludzie nie istnieją” jest dla mnie równocześnie oczywisty i odkrywczy, otwierający oczy. Funduje skondensowaną wiedzę o rzeczach, które niby każdy wie, a jednak rzadko się o nich myśli. Zresztą rzadko myśli się o starości i śmierci ogółem, co – jak wykazuje Węglarz – stanowi absurd w kraju tworzonym przez społeczeństwo starzejące się, w którym w kolejnych latach będzie trzeba przewartościować sporo, chociażby marketing (z naciskiem na osoby stare, których po prostu będzie znacznie więcej niż młodych). W książce z jednej strony przedstawieni są „staruszkowie dawnych pokoleń”, czyli pogodzeni z byciem w cie-

niu, nieporadni, wymagający opieki, z drugiej „staruszkowie nowych pokoleń” – pragnący żyć dalej, podróżować, bawić się na dyskotekach i ani myślący o spoczynku.

Rozróżnienie starych ludzi na tych z dawnego i nowego pokolenia pozwala dostrzec odmienne potrzeby, jakie wykazuje analizowana grupa. Zresztą Węglarz podkreśla, że żadna inna

rozmawiać z nimi jak z równymi, nie zaś kimś wymagającym specjalnego traktowania. (Ciekawostka: w obu tematach zrobiłam research. Z pomocą w wolontariacie jest łatwiej niezależnie od miejsca zamieszkania. Rozrywkowe inicjatywy międzypokoleniowe niestety są lokalne, z naciskiem na Warszawę i okolice).

Książka reporterska „Starzy ludzie nie istnieją” okazała się jedną z najważniejszych, jakie przeczytałam, biorąc pod uwagę kontekst społeczny. Dzięki niej przyjrzałam się rodzicom i ich ogromnej energii życiowej, po czym zestawiłam obraz ze wspomnieniem babci, która w tym samym wieku była pogodzona z rolą babci-piastunki małej wnuczki i poświęcała się wyłącznie tej aktywności. Zgadzałam się z Węglarz, iż tak wiele zmieniło się od początku XXI wieku, że nie sposób dłużej utrzymać obrazu starego człowieka z XX wieku. Co istotne, wdrażaniem nowego podejścia musimy się zająć my, bo bez modyfikacji myślenia oddolnego w społeczeństwie wszystko pozostanie takie samo, a kiedy ja czy Ty przekroczymy 70 rok życia, staniemy się niewidzialni wbrew naszej woli. Walkę o prawo do życia w pełni niezależnie od wieku warto zacząć od lektury reportażu „Starzy ludzie nie istnieją”.

Olga Kublik

Małgorzata Węglarz,  
„Starzy ludzie nie istnieją”,  
Muza, Warszawa, 2022.



grupa nie różni się w obrębie członków tak bardzo jak ta. W trakcie lektury raz miałam ochotę zapisać się na wolontariat w DPS-ie, innym razem pragnęłam pójść na dyskotekę międzypokoleniową i poznać się z osobami po 70 czy 80 roku życia, by po-

# NOWE ZASADY ROZLICZANIA PROSUMENTÓW

## Jakie zmiany przyniosła nowelizacja ustawy o OZE?

Od 1 kwietnia 2022 roku weszła w życie zmiana ustawy o odnawialnych źródłach energii z dnia 29 października 2021 r. w zakresie sposobu rozliczania prosumentów wytwarzających energię elektryczną w mikroinstalacjach. Warto zaznaczyć, że wspomniana nowelizacja dotyczy przede wszystkim tych prosumentów, którzy przyłączenie mikroinstalacji zgłosili po 31 marca 2022 r. Nowy system rozliczeń – net-billing jest całkowicie inny niż dotychczasowy system opustów – net-metering.

Zgodnie ze znowelizowanymi przepisami prosument:

- może rozliczać wartość nadwyżki wyprodukowanej energii przez 12 miesięcy,
  - ponosi koszty opłat dystrybucyjnych.
- Zmiany będą wdrażane w trzech etapach:

1. Przejściowy system opustów - od 1 kwietnia 2022 r. do 30 czerwca 2022 r. roku prosumenci będą rozliczani na dotychczasowych zasadach tzn. net-meteringowych.
2. Net-billing w oparciu o ceny miesięczne - od 30 czerwca 2022 r. do 30 czerwca 2024 r. prosumenci będą rozliczani według zasad net-bilingu tj. nadwyżki energii będą co do zasady rozliczane wg średniej ceny rynkowej energii elektrycznej z poprzedniego miesiąca kalendarzowego. Energia, która do 30 czerwca 2022 r. zostanie z mikroinstalacji wprowadzona do sieci, ale nie zostanie pobrana, zasili po przeliczeniu tzw. depozyt prosumencki.
3. Net-billing w oparciu o ceny godzinowe – w związku z planowanym wdrożeniem Centralnego Systemu Informacji Rynku Energii od 1 lipca 2024 r. system rozliczeń energii wprowadzanej przez prosumentów do sieci będzie co do zasady oparty na rozliczeniu wartości nadwyżek energii wyprodukowanej przez prosumentów z zastosowaniem taryf dynamicznych tj. wg cen godzinowych. Za energię pobraną z sieci generalnie prosument będzie płacić zgodnie z taryfą sprzedawcy i dystrybutora.

Pojęcie depozytu prosumenckiego, które zostało wprowadzone w nowelizacji, oznacza wartość środków należnych prosumentowi za energię elektryczną wprowadzoną do sieci, która jest przeznaczona do rozliczenia zobowiązań

prosumenta z tytułu zakupu energii od sprzedawcy prowadzącego konto prosumenta.

Kwota środków stanowiąca depozyt prosumencki może być rozliczana na koncie prosumenckim przez 12 miesięcy od dnia jej przypisania, a na rozliczenie ze sprzedawcą w pierwszej kolejności przeznaczają się środki o najstarszej dacie przypisania do konta prosumenta. W przypadku braku wykorzystania w ww. terminie całości zgromadzonych środków, prosumentowi zostaje wypłacone 20% ich wartości do końca 13 miesiąca.

System net-billingu jest jednym ze stosowanych na świecie systemów wsparcia w zakresie rozwoju źródeł OZE. Obecnie funkcjonuje we Włoszech, Portugalii, Meksyku, Indonezji oraz USA.

**Ustawodawca uzasadnił zmianę przepisów** m.in. koniecznością wdrożenia przepisów Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/944 z dnia 5 czerwca 2019 r. w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej oraz zmieniającej dyrektywę 2012/27/UE, ale także:

- bezpieczeństwem i stabilnością pracy sieci elektroenergetycznej,
- wdrożeniem na rynku energii nowych modeli biznesowych, uwzględniających m.in. odkup energii od prosumentów po cenie bieżącej oraz magazynowanie energii,
- wzrostem rentowności mikroinstalacji PV, w szczególności w zakresie odstąpienia od problematycznego przewymiarowywania instalacji przez prosumentów.

Źródło: <https://www2.deloitte.com>

# ZRZESZAJMY SIĘ!



*Szanowna Pani, Szanowny Panie*

*Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe jest najstarszą, bo powstała w 1998 roku organizacją pogrzebową w Polsce.*

*Jako Reprezentant Narodowej Światowej Organizacji Firm Pogrzebowych FIAT-IFTA serdecznie zapraszam do wstępowania w szeregi członków naszej Organizacji i aktywnej działalności wszystkich tych którym na sercu leży dobro szeroko rozumianej branży usług cmentarno-pogrzebowych.*

*Krzysztof Wolicki*

Prezes Zarządu  
Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego

Członkostwo w Stowarzyszeniu ma nie tylko charakter towarzyski, ale także prestiżowy. Przynależność do naszej organizacji to możliwość wpływania na kształt tworzonego prawa pogrzebowego, wymiany doświadczeń i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Działamy na rzecz integracji środowiska, zmiany nieżyciowych przepisów prawnych dotyczących branży, walczymy z patologiami. Producenci i hurtownicy należący do Stowarzyszenia mogą otrzymać dodatkowe rabaty na reklamy swoich produktów na łamach DF MEMENTO, a także na stronie internetowej Stowarzyszenia oraz w trakcie szkoleń branżowych je promować.

**Nie pozwólmy o NAS, decydować INNYM !**  
*Zostań członkiem Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego*



Stowarzyszenie jest właścicielem i wydawcą



Członek FIAT-IFTA: Status Międzynarodowej Organizacji Pozarządowej  
Konsultant w zakresie Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO  
Członek Pogrzebowej Grupy Wyszehradzkiej V4

# DEKLARACJA CZŁONKA ZWYCZAJNEGO Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego

A. DANE KANDYDATA				
1. Nazwisko		2. Pierwsze imię		
3. PESEL		4. NIP		5. Województwo
6. Powiat	7. Ulica		8. Nr domu	9. Nr lokalu
10. Miejscowość		11. Kod pocztowy	12. Poczta	
13. Telefon stacjonarny		14. Telefon komórkowy		15. E-mail
B. ZATRUDNIENIE KANDYDATA				
16. Pełna nazwa				
17. REGON		18. NIP		19. Stanowisko
20. Województwo	21. Ulica		22. Nr domu	23. Nr lokalu
24. Miejscowość		25. Kod pocztowy	26. Poczta	
B.4. PROFIL DZIAŁALNOŚCI				
27. (prosimy właściwe podkreślić) Administracja Cmentarza Komunalnego, Administracja Cmentarza Wyznaniowego, Usługi Pogrzebowe, Krematorium, Wyrób Trumien i Urn, Produkcja art. Funeralnych, Hurtownia, Inne .....				
C. OŚWIADCZENIE KANDYDATA				
Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego Oświadczam, że znane są mi postanowienia Statutu PSP, cele i zadania Stowarzyszenia. Jednocześnie zobowiązuję się do ich przestrzegania, aktywnego uczestnictwa w działalności Stowarzyszenia i sumiennego wypełniania uchwał władz, a nadto strzec godności członka Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego. Zobowiązuję się również do przestrzegania kodeksu etyki oraz do terminowego opłacania składek członkowskich. Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w deklaracji do potrzeb statutowych Stowarzyszenia - zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. Nr 133, poz. 883).				
28. Data wypełnienia (dzień-miesiąc-rok)		29. Podpis kandydata		
D. DECYZJA ZARZĄDU PSP				
Decyzją Zarządu z dnia ..... postanowiono pana/nią/ ..... nieprzyjąć/przyjąć w poczet członków Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego  Podpisy: Składka członkowska wynosi 90 zł miesięcznie. Może być płacona w cyklu miesięcznym, kwartalnym, półrocznym i rocznym na konto Nr 38 1940 1076 3182 2851 0000 0000				

Po wypełnieniu Deklarację prosimy przesać na adres;  
**Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe, Erazma Ciołka 8 lok. 218, 01-402 Warszawa**



## eKlepsydra

elektroniczne powiadomienia pogrzebowe

# Nowoczesne rozwiązanie dla branży pogrzebowej



**DZIĘKI eKLEPSYDRZE  
ZWIĘKSZYSZ DOCHODY  
SWOJEJ FIRMY!**

więcej informacji na stronie [www.eklepsydra.pl](http://www.eklepsydra.pl)  
tel.: 505 686 202 e-mail: [administrator@eklepsydra.pl](mailto:administrator@eklepsydra.pl)

# Zaproszenie

Największe Targi Branży Pogrzebowej  
i Cmentarnej w Polsce

# Necroexpo

**3-5 czerwca 2022**  
Kielce

Kontakty • Relacje • Biznes

Zarejestruj się online  
na [necroexpo.pl](https://necroexpo.pl)

Wstęp  
bezpłatny  
po rejestracji



**Godziny otwarcia targów:**

- 3.06.2022 (piątek): 10.00-17.00
- 4.06.2022 (sobota): 10.00-17.00
- 5.06.2022 (niedziela): 10.00-15.00



**Miejsce:**

Targi Kielce SA, ul. Zakładowa 1

## Wydarzenia towarzyszące



Gięda Używanych Karawanów



Uroczystość wręczenia  
medali i wyróżnień



Prezentacje



Spotkania, Walne Zgromadzenia,  
firm współpracujących i członków:  
Izb, Stowarzyszeń i podmiotów  
zrzeszających branżę pogrzebową  
i cmentarną

Współorganizator

Partnerzy

Targi z rekomendacją